

Zakliczyński Magazyn Informacyjno - Kulturalny

GŁOSICIEL



ISSN 1231-4641 NR 11(93)

GRUDZIEŃ 2002

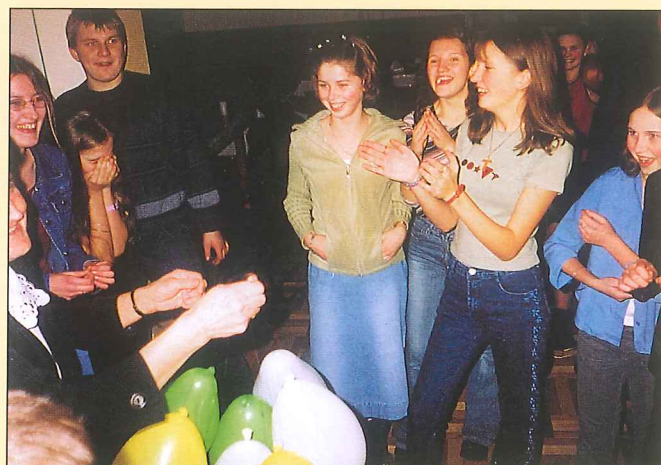
CENA 2.50 ZŁ



WSPÓŁPRACA MEDIALNA



IMPREZY ANDRZEJKOWE W RUDZIE KAMERALNEJ...



...I GWOŹDZCU



WĘDRUJĄCY MIKOŁAJ Z FIRMY „DENAR”



MIKOŁAJ W RATUSZU



CZY JÓZEF GROCHOLA MUSIAŁ ODEJŚĆ ???


SYLWESTER
2002/2003
na RYNKU
od 20.00 do 2.00

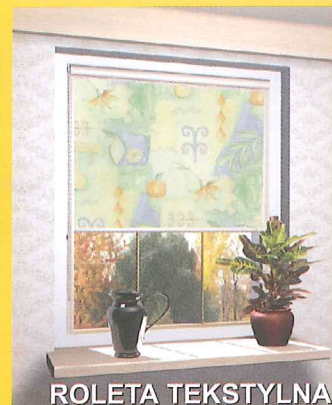

*** O TYM WSZYSTKIM CZYTAJ W ŚRODKU ***



ROLETA ZEWNĘTRZNA



ŻALUZJA POZIOMA



ROLETA TEKSTYLNA



BRAMA SEGMENTOWA

bramy segmentowe: 250x200 - 1990zł
 rolety zewnętrzne: 165zł/m²
 rolety tekstylne: 80x190 - 49zł
 żaluzje poziome: 35zł/m²
 żaluzje pionowe: 38zł/m²

ROLET-TECH

ORLITA®

O/Tarnów, 32-842 Paleśnica 91
 tel. (14) 665 40 93, kom. 0 602 612 209



OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW



JUREX



Zakliczyn ul. Browarki 7
 (Budynek Straży Pożarnej)
 Tel. 665 38 88
 Inf. i zapisy w Biurze
 w PONIEDZIAŁKI, ŚRODY i PIĄTKI
 w godz.: od 9:00 do 17:00



SUPER CENA TYLKO 450ZŁ

- * Możliwość kredytowania od 3 do 24 miesięcy
- * Badania lekarskie na miejscu
- * Bezpłatny dostęp do testów komputerowych
- * Możliwość wyboru instruktora i samochodu
- * Jazda na samochodach:
 LANOS, PUNTO II, OPEL CORSA

**DOWÓZ KURSANTÓW DO TARNOWA
 NA ZAJĘCIA PRAKTYCZNE**

**ROZPOCZĘCIE KURSU W KAŻDĄ PIĄTEK
 O GODZ. 16:00**

ZAPRASZAMY!!!

DZIEKUJEMY ZA WSPÓŁPRACĘ W 2002 ROKU

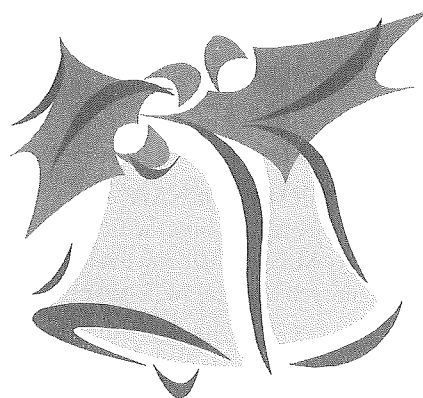
Redakcja „Głosiciela” oraz RCTiDK pragnie serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy w roku 2002 roku finansowo przyczynili się, by pismo nasze mogło się ukazywać. Dziękujemy sponsorom naszego miesięcznika, a przede wszystkim dziękujemy naszym czytelnikom którzy czytają zakładową prasę i których z roku na rok jest coraz więcej. Z okazji Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku, pragnę w imieniu własnym i redakcji Głosiciela, złożyć wszystkim czytelnikom, sympatykom, korespondentom współtwórcom i sponsorom najserdeczniejsze życzenia zdrowych i wesołych świąt. W Nowym Roku życzę Państwu wiele radości, pomyślności i życzliwości oraz nadziei na lepszy i bardziej zasobniejszy 2003 rok.

Dziękuję:

O Witalisowi Stefanowi Szczerba, Państwu Jadwidze i Władysławowi Oszelda, Sławkowi Wypasek, Ryszardowi Okońskiemu, Stanisławowi Dudek, Emili Kasprzyk, Danucie Kubera, Iwonie Kaczor, członkom Klubu przyrodniczego im. Św. Franciszka -twórcom Uroczyska, Pawłowi Bajorkowi, oraz wszystkim którzy w minionym roku w jakikolwiek sposób zetknęli się z pismem.

Dziękuję Sponsorom i Firmom które w Głosicielu zamieszczały reklamy:

- Producent – bram – garaży i systemów ogrodzeniowych - Firma „Łęgbud”
- Wielobranżowa Hurtownia „ALMARCO”
- Rozlewnia wody mineralnej „TAM” ze Słonej
- Brzeskiej Oficynie Wydawniczej Państwa Dziedziców
- Firmie „POGÓRZANIN” pana Kazimierza Starostki
- Gminnej Spółdzielni w Zakliczynie
- Spółdzielni Pracy Budownictwa „MURBET” Tarnów oddz. Zakliczyn
- Spółdzielni Produkcyjno- Usługowej „ZAKPOL”
- Bankowi Spółdzielczemu Rzemiosła w Krakowie oddz. w Zakliczynie Niepublicznemu Szpitalowi
- Położniczo-Operacyjnemu w Tuchowie
- Stacji Kontroli Pojazdów pana Kazimierza Bednarka
- Firmie „Drew –Dom” pana Kazimierza Świerczka
- Firmie „POROLET”
- Firmie „AGROTECH-G
- Restauracji „Jagiellonka”
- Zakładowi Fryzjerskiemu i Solarium „MADA”
- Bankowi PKO z oddziałem w Zakliczynie
- Piekarni „LUCYNKA” z Filipowic
- Firmie „Ramix” pana Czesława Ramiana
- Pensjonatowi „Białą Róża” z Roztoki
- Pracowni Optycznej „Binokle” państwa Kądziołków
- Stacji Kontroli Pojazdów pana Marka Kubonia
- Ośrodkowi Szkolenia Kierowców „Jurex”
- Firmie Ubezpieczeniowej „Etap”
- Firmie „Gam”
- Firmie „Alesko”
- Aptece „Centrum”



Wszystkim Państwu w Nowym 2003 roku życzymy, pomyślności w życiu osobistym, sukcesów w biznesie a także dalszej owocnej współpracy z redakcją „Głosiciela”.

WIEŚCI GŁOSICIELA

opracowanie: K. Chmielowski



ŚWIĄTECZNE ŻYCZENIA

Ogromnie cieszy nas zwiększająca się ilość korespondencji jaka napływa do naszej redakcji. Szczególnie jest to zauważalne w okresach przedświątecznych kiedy nie tylko otrzymujemy materiały prasowe czy informacje, lecz także otrzymujemy kartki z życzeniami świątecznymi. Często w życzeniach tych przekazywanych jest wiele ciepłych słów odnoszących się do naszej redakcji, a także wóldarzy gminy. **Dziś ja także przy tej sposobności, życzę wszystkim naszym sympatykom, korespondentom a także czytelnikom, dużo szczęścia i radości, dalszej współpracy w nadchodzącym 2003 roku, a także z racji nadchodzących świąt, życzę zdrowych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia.**

SYLWESTER W RYNKU JUŻ NIEBAWEM !!!

Zwyczajem ostatnich 4 lat w dniu 31 XII Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego i Urząd Gminy, zafunduje mieszkańcom Gminy Zakliczyn miłe powitanie Nowego Roku pod gołym niebem w rynku. Impreza rozpocznie się od godziny 20 i trwać będzie do czasu kiedy zgromadzeni na płycie rynku mieszkańcy nie rozejdą się do domów. W czasie sylwestrowej nocy na rynku rozbrzmiewać będą gorące rytmy i przeboje list przebojów. Odbędzie się kilka konkursów, będzie można przez mikrofon składać życzenia najbliższemu. Kilka minut przed północą do zgromadzonych przemówi wójt gminy Kazimierz Korman, składając jednocześnie życzenia wszystkim mieszkańcom gminy. Życzenia złoży także dyrektor RCTiDK Kazimierz Dudzik oraz prowadzący imprezę redaktor Głosiciela Krzysztof Chmielowski. Tuż po północy 1 stycznia 2003 roku mieszkańcy oraz Ci którzy przybędą na rynek będą mogli uczcić noworoczny toast, wypiciem szampana którym częstował będzie wójt gminy i dyrektor zakliczyńskiej kultury. W dniu 31 XII cały ratusz będzie tętnił życiem przez cały czas prowadzonej imprezy. Kawiarnia zapewni gorące dania, napoje i trunki. Zapraszamy więc na Sylwestra do Rynku.

MIKOŁAJ Z FIRMY „DENAR”

Przez dwa dni (piątek i sobota) w firmie Denar pana Arka Biela, gościł święty Mikołaj. Mikołaj ten należał do niezwykle wesołych i rozrzutnych Mikołajów. Rozweselał klientów przybyłych na zakupy, rozmawiał z dziećmi i rozdawał prezenty. Otrzymywali je starsi i młodzi. Mikołaj z firmy „Denar” z drobnymi prezentami odwiedził także dzieci w Przedszkolu Samorządowym nr 1 w Zakliczynie. Wszystkie dzieci z przybycia Mikołaja były bardzo uradowane. Sponsorem Mikołajkowych prezentów była właśnie Firma „Denar”.

KTO KUPI SZKOŁĘ W RUDZIE KAMERALNEJ ??? !!!

To pytanie zadawał sobie ostatni Zarząd Gminy, dziś zadaje sobie wójt i radni. Budynek po byłej szkole w Rudzie Kameralnej od kilku lat stoi pusty, jedynie dwa pomieszczenia tymczasowo zaadaptowane są na świetlice. Nie jest on jeszcze



w tragicznym stanie lecz co roku jego stan się będzie pogarszał. W związku z tym UG szuka chętnych na zakup tego budynku i przyległej 1 ha działki położonej nieopodal lasu i rzeki. W innym razie gmina będzie musiała budynek zabezpieczyć i remontować. Kwota o jakiej dziś w UG można rozmawiać to ok. 100 tys. złotych i jest niemal dwa razy niższa od kwoty przetargowej niespełna dwa lata temu. Może znajdzie się ktoś kto zainteresuje się tym pięknym miejscem i 30 letnim budynkiem. W tej sprawie można kontaktować się z UG od poniedziałku do piątku w godzinach 8 - 15/30 pod numerem : (0-14) 6653492

WANDALE W BIEŚNIKU

W nocy z 24/25 listopada nieznani sprawcy na jednej z prywatnych posesji wyłamali, łamiąc je w połowie, 50 drzewek liściastych /olcha, jesion/. Ponadto wandalom zdemolowali i wyłamali drewniane barierki na mostku oraz uszkodzili 32 sztuki żelaznych sztachet w nowym parkanie - łamiąc je i wyginając. Celem wykrycia sprawców policja prowadzi dochodzenie.



„BIAŁA RÓŻA” ZNÓW PRZYJMUJE GOŚCI !

Po kilkumiesięcznej przerwie Pensjonat Biała Róża w Roztoce znów przyjmuje gości. Na powierzchni 1 ha 28 arów położony jest obiekt rozrywkowo -wypoczynkowy w którym każdy spokojnie może spędzić weekend. Może także zamówić imprezę weselną, odprawić imieniny czy też inne uroczystości. Jednorazowo Pensjonat może przyjąć 170 osób i przenocować 90 osób, w 22 pokojach 1,2,3, 5 osobowych. Od stycznia w Białej Róży, zapewniona wspaniała kuchnia, a w razie imprez menu do ustalenia. Od żurku z kielbaską do barana i

prosiaka, także różnego rodzaju ciast włącznie. Pensjonat „Biała Róża” specjalizuje się w organizacji dużych imprez, posiadając kilka baz w południowej Polsce. Jeśli w przyszłości planujecie wesele lub większą imprezę już dziś zadzwoń i zarezerwuj termin. Telefon: 6653121.



KOMISJE GMINNE W TERENIE

Przez dwa dni 10 i 11 grudnia gminne komisje przez cały dzień pracowały w terenie. Powodem wyjazdu członków komisji była sprawa przeglądu stanu dróg gminnych, obiektów, inwestycji tak aby radni przy ustalaniu budżetu na 2003 rok mieli pełną jasność, jakie środki na jakie inwestycje mądrze i sensownie przeznaczyć. W czasie wędrowki po terenach gminy, radni będąc na wysypisku śmieci w Charzewicach, dokładnie zaznajomili się z tematem odpadów komunalnych, wejściem w selektywną zbiórkę śmieci, w celu jak najdłuższego przydłużenia żywotności gminnego wysypiska. W dalszej części wędrowki radni dokonali wizji lokalnej nowo-dobudowanej części budynku remizy OSP. Niemal wszyscy ocenili bardzo pozytywnie prace społeczne druhów z Charzewic. W drodze do Lusławic, radni zapoznali się także z odcinkiem drogi gminnej na trasie Charzewice - Melsztyn, który w przyszłości na długości 150 metrów należało będzie zaasfaltować, w celu połączenia drogi.

W Lusławicach uznano, że rozpoczętą rozbudowę Przedszkola i pomieszczenia dla sołtysa należało będzie skończyć. Jak wynikało z wypowiedzi pani przewodniczącej RG w Słonej w najbliższym czasie należało będzie skupić się na odcinkach dróg. Kolejnym etapem wycieczki radnych była remiza OSP w Woli Stróskiej i Sala sportowa w SP Stróżach. Po oglądnięciu budynku remizy, radni stwierdzili, że wewnątrz budynku należy wykonać tylko zabiegi kosmetyczne i drobne prace. Uznano, że strażacy powinni wykonać je w czynie społecznym. Wszyscy zgodzili się, że w budżecie na 2003 r. należy przeznaczyć środki na wykonanie elewacji zewnętrznej budynku. Podczas wizji lokalnej placu i fundamentów pod salę sportową w Stróżach, radni także byli zgodni co do sensowności przeznaczenia środków na jej budowę. Wielu radnych było zaniepokojonych pęknięciami ławic sali. Z racji ogłoszonego przetargu na budynek szkoły w Rudzie Kameralnej, radni z zainteresowaniem oglądali całe obejście szkolne wraz budynkiem. Pomimo tego że budynek z roku na rok marniej większość będących na miejscu radnych uznała, że obiekt wraz z 1 ha działką swoją cenę ma z której zejść się nie powinno. Dalsza trasa prowadziła przez tzw. „Chrapy” do Wesółowa. Tu jak się okazało potrzebne jest 1.100m dywanika asfaltowego na

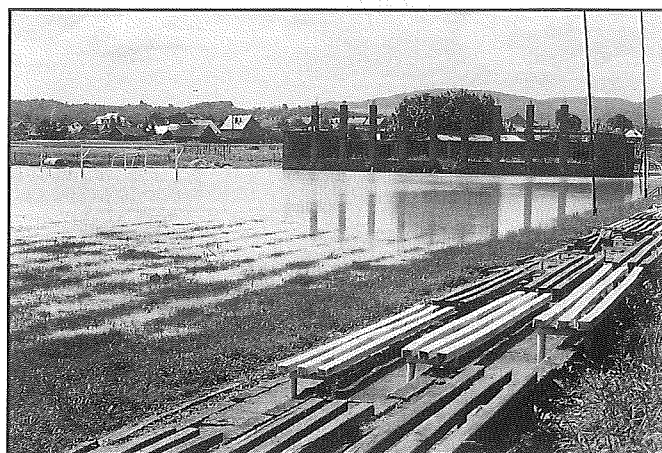
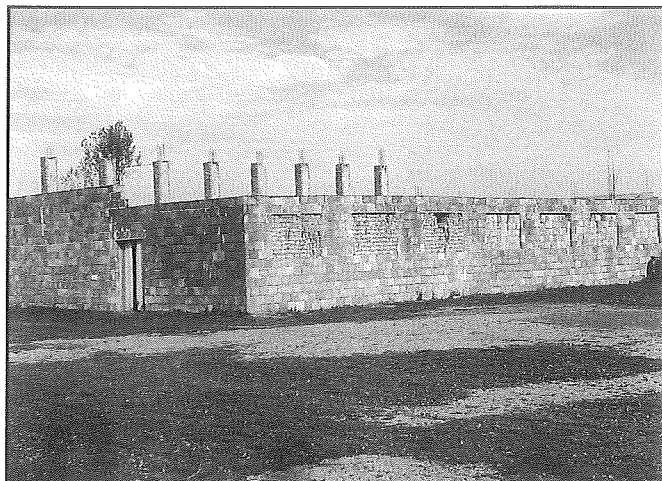
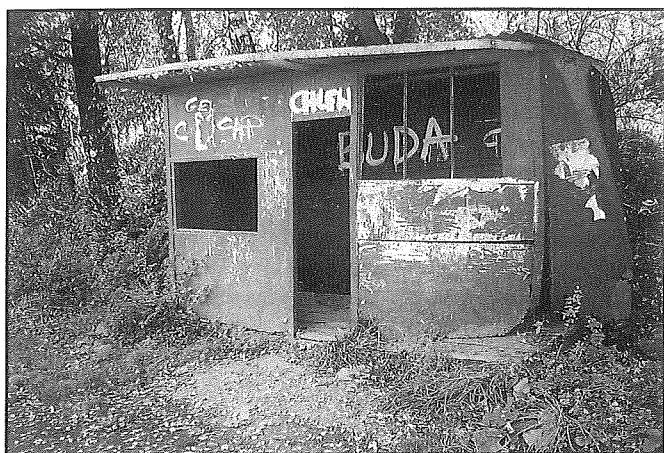
drogę. Większość radnych nie kwestionowała zasadności połączenia tych dróg dywanikiem asfaltowym, lecz z racji braku jakichkolwiek zabudowań i dojazdów do zagród, uznali, że to zadanie może realizowane być w kilku etapach. Wiele emocji wśród radnych wzbudził plan budowy budynku wielofunkcyjnego 26x16 we wsi Wesółów. Tu przedstawieniem całej sprawy zajął się radny pan Henryk Lasota. Uzasadniając, przekonywał wszystkich o wielkiej potrzebie budowy tegoż obiektu. Jeśli chodziłoby o Zakliczyn radni nie wnieśli zastrzeżeń do wykonania z kostki brukowej czwartej-zachodniej strony obejścia Rynku oraz rozpoczęcia budowy chodnika w stronę ZSZ. To tylko niektóre z zadań jakie staną do wykonania w najbliższym czasie. Radni z każdej wsi z pewnością wnioskować będą o jeszcze inne prace i inwestycje lecz wszystko to musi zamknąć się w budżecie gminnym. Radni do końca roku mają więc czas na ostateczne przemyślenia i zmiany. To od nich między-innymi zależeć będzie co zostanie zrobione w tym roku, a co wykonywać się będzie w latach następnych. Dziś jednoznacznie można stwierdzić, że przejazd członków Komisji po terenach gminy był potrzebny, gdyż wyjaśnił wiele niejasności, ukazał także radnym rzeczywisty stan dróg i obiektów gminnych.

WYBORCZA PARODIA

W niedzielę 8 grudnia w godzinach od 8 - 18, odbyły się wybory do Izb Rolniczych. Jak dowiedziała się nasza redakcja, wybory te wielu określiło mianem wielkiej wyborczej parodii. Co prawda przedstawiciele do Izb Rolniczych zostali wybrani, lecz w samej gminie Zakliczyn do urn przyszło niespełna sto osób. Co stanowiło niemal 3% frekwencji wyborczej. Rolnicze interesy w Izbie reprezentować będą Jerzy Książek (79 głosów) i Ryszard Knapik (41 głosów). O tym, że Polacy coraz bardziej nie lubią chodzić do urn, przekonać się można, coraz częściej przy jakichkolwiek wyborach. Brak zaufania do demokracji, instytucji państwowych, do ludzi ubiegających się o stanowiska coraz bardziej utrwala wśród naszego narodu apatie społeczną. Dziś nie można mówić już o chwilowym zagubieniu wyborców, co widoczne było w latach 90 -tych, lecz to prawdziwa, nawet niebezpieczna apatia społeczna. Bez względu na to czy Polacy są „za” czy „przeciw” w wyborach i referendach, w przyszłości powinni jednak uczestniczyć. Za kilka miesięcy odbędzie się referendum w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej. Kto więc ma opowiedzieć się za przyszłością Polski i naszych dzieci, jak nie sami Polacy. Kto ma zdecydować o tym czy Europa weźmie nas dla własnych interesów i poprawy własnej gospodarki, czy też chce rzeczywiście nam pomóc. A być może my pomożemy Europie. To wszystko powinno być jasne. Nie tylko dla elit rządzących, lecz także dla przeciętnego Polaka. Każdy Polak ma jakąś własną świadomość która pozwala mu mieć własne zdanie, dlatego w Referendum powinien to własne zdanie, bez emocji wyborczych wyrazić. Parodią byłoby kolejną, gdyby w tak ważnym referendum wzięła udział podobna garstka Polaków. Nie wiem co stało się z tym wielkim narodem, kiedy przewodnim hasłem było - „Iż w jedności siła”, i kiedy ta jedność łączyła ten naród. Wielu z nas pamięta te czasy, kiedy Polska w latach 70 -tych, może żyła na kredyt, lecz gospodarka ożywiona była jak nigdy w powojennej historii. Polska mogła też konkurować z wieloma krajami na świecie. A frekwencja wyborcza była o wiele wyższa.

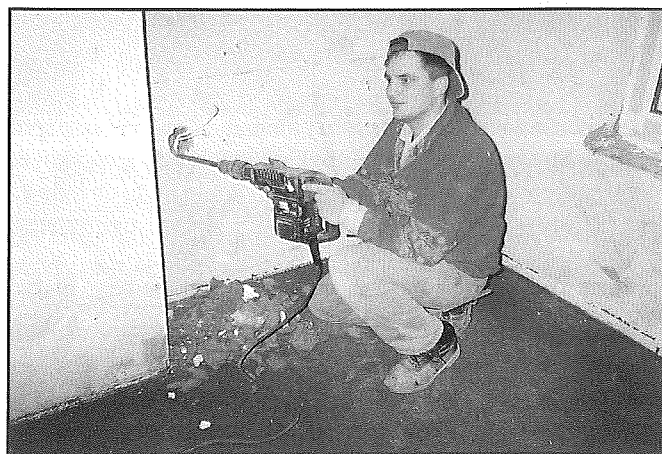
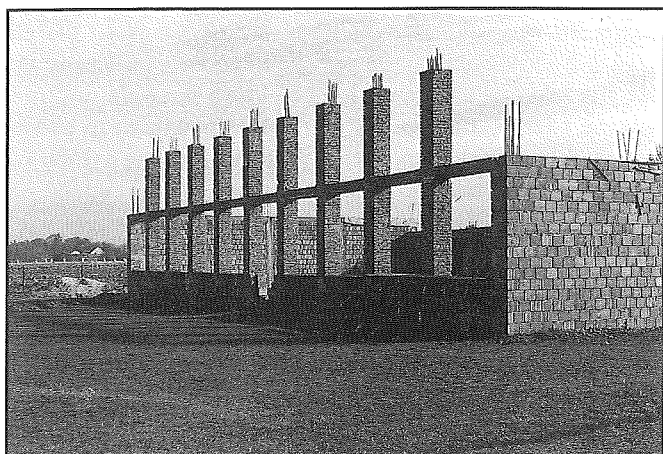
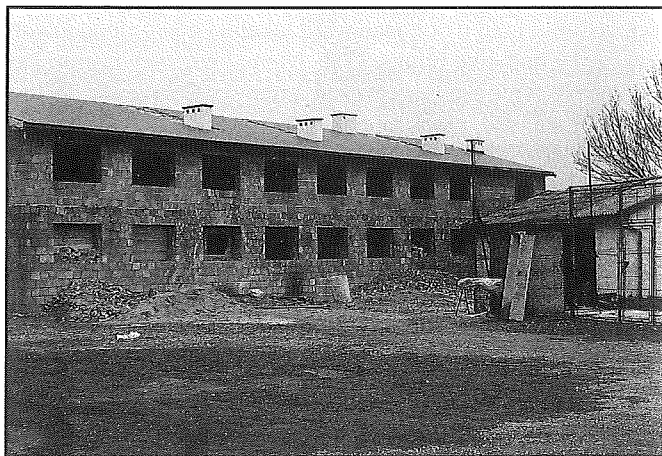
BUDA NA WOLI PRZESTAŁA STRASZYĆ

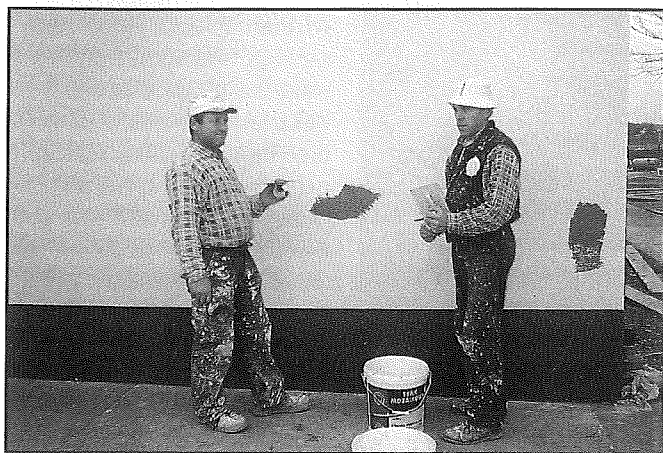
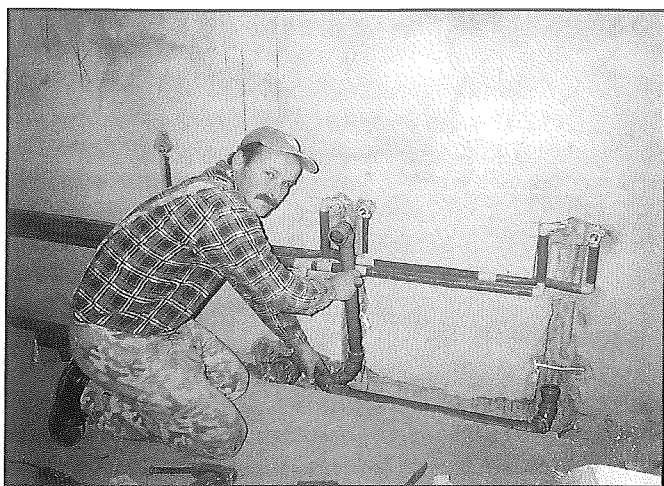
Nie dawno zrobiliśmy zdjęcie, jedyne unikatowe przystanku autobusowego, który swoje położenie miał tuż przy wjeździe do wąwozu, w kierunku centrum Woli Stróskiej. Buda rzeczywiście straszyla, lecz jak dowiedzieliśmy się od mieszkańców, czasami służyła ona jako schronienie przed silnym wiatrem i deszczem dla oczekujących na autobus. Dziś buda znikła i nie straszy, lecz problem na wsi pozostał. Oczekujące na autobus dzieci i mieszkańcy nie mają się już gdzie schronić. Powstaje więc pytanie; Czy wsi Wola Stróska, nie stać na mały estetyczny, wykonany z blachy przystanek?, czy też nie wie jak się do tego zabrać. Jeśli na wsi nie ma pomysłu podpowiadamy, podpatrzeć można u sąsiadów zza miedzy, zarówno z jednej jak i z drugiej strony, bowiem w Zdoni, Stróżach w Wesołowie, takie przystanki tanio i w czynie społecznym zrobiono już dosyć dawno.



DŁUGA HISTORIA KLUBU I ZAKLICZYŃSKIEJ HALI SPORTOWEJ

W archiwalnych numerach „Głosiciela” czytelnicy mogliby znaleźć informacje historyczne o początkach działalności zakliczyńskiego LKS „Dunajec”, którego początki datuje się na rok 1972. W tym roku minęło więc 30 lat od jego początku istnienia. Nowo wybrany zarząd jak widać nie stanął przed wielkim wyzwaniem obchodów Jubileuszu XXX lecia klubu. Być może w roku 2003 działacze, Jubileusz ten stosownie przygotowują, bo warto i będzie się czym poszczycić. Szczególnie ostatnie lata pokazały jak wiele w klubie i na obiekcie się zrobiło. Wszystko więc idzie według założeń Walnego Zgromadzenia, że na obiekcie niebawem będzie można działać, trenować i wypoczywać. Tak może być w roku 2003 kiedy wszelkie





prace zostaną ukończone. W nowym sezonie w blasku pięknej, po latach ukończonej hali, mieszkańcy liczą również, że zawodnicy LKS „Dunajec” także pokażą się na szczytach tabeli. Dla społeczności zakliczyńskiej, obiekt sportowy powinien stać się jedynym miejscem wypoczynku, rekreacji i sportu. Lata inwestowania w halę, setki godzin pracy społecznej dziś mówią same za siebie. Środki i trud nie poszły więc na marne. W okresie zimy nie namawiam do zwiedzenia piękniejącego obiektu lecz chciałbym, aby na wiosnę mieszkańcy zwiedzili kończoną właśnie nową halę. To kolejne чудо, po zakliczyńskim ratuszu, sali widowiskowej, i niedawno oddanej remizie OSP w Gwoźdźcu. Dziś na obiekcie kończone są prace przy elewacji, które wykonywały warsztaty Zespołu Szkoły Zawodowej, Wielu uczniów pod nadzorem swych instrukto-

rów pana Łekawskiego, Papugi i Kusiaka mogło wykonywać nie lada poważne prace. W nich brała także udział Firma Jan-Tad-Bud, pana Łacha, która wykonała najbardziej fachowe prace, przy nakładaniu tynków akrylowych. Firma pana Kazimierza Starostki zajmowała się hydrauliką, gazem i nowoczesnym, promiennikowym systemem ogrzewania. Z racji kończenia prac zadowolenia nie kryją prezes Jerzy Soska, kierownik warsztatów Tadeusz Ząbek i gospodarz Antoni Sobol - niemal stale dozorujący wszelkie roboty na obiekcie. Nie da się ukryć, że do ukończenia hali sportowej wiele przyczynił się wójt Kazimierz Korman, który w ubiegłej kadencji halę wspierał, a jesienią jego zabiegi o środki na ukończenie hali, zakończyły się także sukcesem. Z warszawskiego „Big Banku” udało mu się załatwić 217 tys. zł. To spożytkowane zostało na elewację zewnętrzną hali, ogrzewanie, oświetlenie i położenie parkietu na całości hali. Przy tej okazji należy wspomnieć także o działaczach, którzy w ostatnich latach w dużej mierze przyczynili się do świetności obiektu. Na szczególne uznanie zasługują: Jerzy Soska, Antoni Sobol, Stanisław Skrzęta, Jacek Soska, Waldemar Sikorski, Wiesław Hajduk, Bogdan Puławski, Stanisław Noskowicz, Mariusz Lasota, Jacek Krzyżak, Artur Niemiec, Tadeusz Włodarczyk, Stanisław Ogonek, Tadeusz Nosek, Stanisław Krzyżak.. Wielką radość przeżywałby dziś z pewnością nieżyjący miłośnik piłki, działacz sportowy, społecznik i selekcjoner Władysław Słupski. To z jego osobą zawsze kojarzyć się będą początki klubu. Aby zobrazować wieloletnią historię hali, redakcja Głosiciela pragnie zaprezentować kilka unikatowych lecz jakże wymownych zdjęć.

STACJA PALIW SPRZEDANA

W związku z decyzją ochrony środowiska mówiącej o nowelizacji i remoncie stacji paliw w Zakliczynie, Gminna Spółdzielnia kilka tygodni temu stanęła przed nielada dylematem. Remontować - modernizować - czy sprzedać? Od samego początku mało prawdopodobne było, że spółdzielnia dokona remontu stacji. Zastanawiała się jednak nad tym Rada Nadzorcza i Zarząd. Spółdzielnia jednak nie posiadała środków w kwocie ok. 600 tys. zł na jej modernizację. Aby nie dopuścić do zamknięcia stacji paliw, ostatecznie zdecydowano się na jej sprzedaż. Kilka dni temu odbył się przetarg, do którego przystąpiło 13 firm - potentatów liczących się na rynku. Kwota wywoławcza ustalona została na 700 tys. zł. W dniu przetargu została ona znacznie podbita. O cenie zakupu stacji poinformujemy naszych Czytelników wkrótce, gdyż jest ona jeszcze objęta tajemnicą handlową. Nowy właściciel nie wyraził obecnie zgody na jego prezentację. Pewne jest jednak, że jest to firma, która oprócz zakupu stacji, posiada środki na jej remont i modernizację. Firma posiada stacje paliw w innych regionach małopolski.



Wyrzucony po 35 latach społecznej pracy

Józef Grochola to zasłużony długoletni i najstarszy czynny strażak jednostki OSP w Zakliczynie. Na tegorocznym Walnym Zebraniu Sprawozdawczym został odznaczony odznaką 35- lecia działalności w straży pożarnej. Otrzymując odznakę, pewno nigdy nie przyszłoby mu do głowy, że za kilka miesięcy będzie musiał decyzją Zarządu i komendanta straży, zbierać manatki i zabierać się do domu. Dziś jak sam mówi - „po 35 latach w straży i 28 i pół roku dbałości o sprzęt, samochód w zakliczyńskiej jednostce, tak mi się odwdzięczyli i tak mnie wyrobili”. To rzeczywiście przykra sprawa i jak dowiedziała się nasza redakcja, decyzją tą zbulwersowali zostali strażacy niemal z całej gminy. Coraz głośniejsze mówi się o takich czy

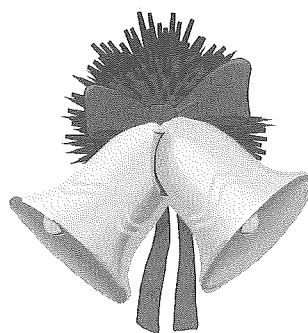
innych rozgrywkach w straży, które skłaniają się do dyktatorskich rządów zarówno podczas akcji jak również w budynku remizy na co dzień. - Sytuacji tej wcale nie pochwalił sekretarz jednostki druh Antoni, stwierdzając, że jest to wszystko niesmaczne i nie powinno mieć miejsca. Zaniepokojony całą sprawą jest także komendant gminny OSP, druh Stanisław, który zastrzeżenia do działalności zakliczyńskiej straży ma już od akcji powodziowej, kiedy nie mógł zdyscyplinować zakliczyńskich strażaków do pracy na jednej częstotliwości radiowej. W związku z Krajowym Systemem Ratownictwa do którego włączona jest zakliczyńska jednostka, dziś nie ma obsady na samochód bojowy, którym jeździł pan Józef. Wobec tego nie można nim wyjechać do akcji. „Jeśli miałbym takiego społecznika i strażaka jak Grochola, to naprawdę bym go szanował. On przecież podniósł zakliczyńską straż.” - dodał druh Stanisław. Dziwne są okoliczności odejścia Józefa Grocholi z zakliczyńskiej straży. Wielu mieszkańców pamięta jego działania i aktywność kiedy nie było jeszcze remizy, a samochód garażowany był w budynku ratusza. Samochód Star 25, dzięki panu Józefowi, sprawny był zawsze i chodził jak szwajcarski zegarek, zresztą do dziś jeżdżą nim strażacy z OSP Stróże. Sprawą odejścia weterana straży zainteresował się także wójt gminy, odwiedzając go w domu i namawiając do pozostania w straży. Pan Józef, wyraźnie jednak stwierdził, „że jest za poważnym człowiekiem, aby ktoś nim w straży poniewierał i nim pomiatał. Poza tym z komendantem Trytkiem nie da się normalnie współpracować. Sam przyjąłem go do straży, kiedy kierowałem zakliczyńską strażą, a dziś...” Coraz częściej wśród gminnych strażaków usłyszeć można słowa, że w Zakliczyńskiej straży nie dzieje się najlepiej. Wielu rozmówców, stwierdziło wprost, że komendant straży i niektórzy jej członkowie Zarządu bardzo rozpanoszyli się na gminnej posiadłości jaką otrzymali we władanie. Tego samego zdania jest także wielu mieszkańców Zakliczyna, którzy z racji głośniejszych wesel w remizie, z komendantem mieli już nie jeden raz do czynienia. Tak czy owak, co najmniej bardzo dziwna wydaje się sprawa

wydalenia 63 letniego Józefa Grocholi - członka „OCHOTNICZEJ STRAŻY” który przez 35 lat jako ochotnik i społecznik przyczyniał się do świetności obecnego stanu rzeczy zakliczyńskiej jednostki. ??? Ciekawe

co na ten temat mówi Statut tego Stowarzyszenia?. Dziś jedyną odpowiedzią w całym tym precedensie mogłaby być prywatyzacja zakliczyńskiej jednostki OSP. Ale o takiej nikt na razie nie słyszał. A może jednak ktoś ją po cichu prywatyzuje? - ze Stowarzyszenia - w Spółkę ?!. Dziwi mnie jeszcze jedna rzecz, szczególnie teraz, gdzie w ostatnim miesiącu zwiedziłem kilka budynków OSP w gminie. Tam w większości kwitnie po południu życie, a w Zakliczynie wszystko jest pod kluczem. Przecież gmina bu-

dynek ten w części, utrzymuje z podatków mieszkańców gminy. Dziś nie czas na analizy, lecz działalności straży pożarnej będzie należało się w najbliższym czasie baczniej przyjrzeć. Wracając jednak do głównego tematu usunięcia Józefa Grocholi z OSP w Zakliczynie, pozostanie jednak jedno pytanie bez odpowiedzi. Jakim prawem można odsunąć od chlubnych działań, ochotnika i społecznika z który bezinteresownie czyni dobro, niosąc pomoc drugiemu człowiekowi ?????!!

K. Ch.



Szanowni Mieszkańcy Gminy Zakliczyn

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia chciałbym życzyć wszystkim mieszkańcom gminy dużo zdrowia, spełnienia marzeń, realizacji planów oraz wszelkiej pomyślności w 2003 roku.

**Z poważaniem Kazimierz Korman
Wójt Gminy Zakliczyn**

Przy wigilijnym stole w Zakliczynie

Adwent – to pamiątka tęsknego ludzkości oczekiwania przyjscia Zbawiciela Świata.

Boże Narodzenie – to radosna chwila spełnienia tego oczekiwania. A więc święty to czas i zbawienny, w którym z wdzięcznością za okupienie nasze Boga chwalić, modlitwą i pokutą, do wielkiego święta gotować się mamy. To święto miłości i pokoju. A gdy nadejdą Święta Bożego Narodzenia, gdy przy wigilijnym stole zasiadamy, łamiąc się opłatkiem będziemy składać sobie życzenia. W polskiej tradycji Wieczór Wigilijny ma niepowtarzalny charakter i wyjątkową atmosferę. To chyba najbardziej uroczysty i wzruszający moment roku. Rodzinny, serdeczny, trochę nostalgiczny.. Kojarzy się ze światem dzieciństwa, z tym, co minęło. Naprawdę głęboko można go przeżyć jedynie w świetle wiary.

Czym tak naprawdę jest Wigilia? – Samo słowo pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czuwanie. Od dawna w kościele w dniu poprzedzającym wielkie uroczystości obowiązywał post i całonocne modlitewne oczekiwanie. Najbardziej znana w Kościele Wigilia poprzedzała Wielkanoc. Od niej pochodzą inne czuwania, w tym również Wigilia Bożego Narodzenia, kiedy to spożywa się postną wieczerzę, zwaną dalej wigilią. Wigilia miała zatem zawsze charakter religijny, jest głęboko zakorzeniona w tradycji Kościoła.

Jak przeżyć ten dzień? – Nasza Wigilia ma być oczekiwaniem na przyjscie Boga. Ma być prawdziwym religijnym przeżyciem, nie jedynie piękną sentymentalną tradycją z choinką i prezentami, czy okazją do wieczornych ceremonii przy stole zastawionym wieloma daniami. Ten wieczór to coś więcej, dobrze przeżywa go ten, kto przygotował się przez cały Adwent, kto podjął wewnętrzną pracę, pogłębił wiarę, przybliżył się do Boga.

Wigilijne symbole. Wieczera Wigilijna ma bogatą symbolikę, która odsyła do wydarzeń z Betlejem opisanych w Ewangelii. Na początku wieczerzy, po wspólnej modlitwie, czyta się fragment Pisma Świętego o Narodzeniu Pana Jezusa. Do wieczerzy zwykle zasiadamy wtedy, gdy na niebie ukazuje się pierwsza gwiazdka. To pamiątka Gwiazdy Betlejemskiej, która Mędrców ze Wschodu prowadziła do Jezusa. Pod obrus, na którym leży opłatek, wkładamy siano. Najważniejszym momentem wieczerzy jest łamanie się opłatkiem połączone ze składaniem sobie życzeń. To znak dzielenia się dobrocią, życzliwością, sercem. Powszechny jest też zwyczaj pozostawiania wolnego miej-

scza przy wigilijnym stole. Jest ono przeznaczone dla przygodnego gościa. Na stole zgodnie z tradycją stawiamy często dwanaście potraw na cześć dwunastu Apostołów. Nie wyobrażamy sobie Wigilii bez czerwonego barszczu, klusek z makiem, a przede wszystkim bez ryb – starożytnego symbolu Chrystusa.

Wieczera ma więc charakter rodzinnego, ale też religijnego spotkania w oczekiwaniu na narodziny Zbawiciela. Spotkanie to ma zazwyczaj miejsce przy choince – ozdobnie ubranym symbolicznym drzewku, które zimą gdy inne rośliny zamierają, pozostaje zielone. Jest to symbol życia i obdarowania, jakiego człowiek doświadczył dzięki przyjsciu na świat oczekiwanego Zbawiciela. Noc jego narodzenia była według starszych kalendarzy

najdłuższa w roku i najciemniejsza. Wtedy właśnie pojawiła się na Światłość – Syn Boży. Przypomina o tym umieszczona na wigilijnym stole świeca, której blask wszystkich napędza pokojem i radością. Świeca jest więc symbolem Chrystusa, On bowiem jest „Światłością z wysoka”, która „rozjaśnia ciemności” i prowadzi człowieka przez mroki ziemskiego życia.

Rodzinna atmosfera. Wigilia to nie tylko symbole zewnętrzne, to także atmosfera. Tworzą ją na pewno życzenia. Warto zadbać o to, by było w nich wiele szczerości, dobroci, serca. Życzliwe słowa zbliżają ludzi, przełamują bariery, dodają otuchy, pomagają żyć, sprawiają, że stajemy się lepsi. W Wigilię wybaczymy sobie urazy, przepraszamy za winy. Nie można przecież dobrze przeżyć tego wieczoru, jeśli nosi się w sobie złość. W pojednaniu nieba z ziemią, człowieka z Bogiem nie może uczestniczyć ktoś, kto nie potrafi zdobyć się na darowanie win i uraz. Do

boga można bowiem przystąpić jedynie z czystym sercem, wolnym od wrogości, niewinności i niechęci. Pamiętanie uraz, rozdrażnianie i gniew uniemożliwiają dobre przeżycie tego wieczoru, nie pozwalają dostrzec Boga w człowieku.

Wspólne kolędowanie. Istotnym znakiem wspólnoty i ważnym momentem wigilijnej wieczerzy jest śpiew kolęd. Narodzeniu Pana Jezusa towarzyszył przecież śpiew Aniołów: „Chwała na wysokości Bogu”. Wyrażenie radości poprzez śpiew to stary element święta. Trudno wyobrazić sobie ten wieczór bez kolęd. Tym bardziej, że polskie kolędy są niezwykle piękne. Ich specyficzny koloryt, prostota i zarazem głębia, sprawiają, że chętnie je śpiewamy. Ileż treści i zachwyty wyrażają słowa: „Bóg się rodzi, moc truchleje, ogień krzepnie, blask ciemnieje!”. Ileż uczucia odkrywamy w kolędzie: „Lulajże



Jezuniu”, ileż zachęty w wezwaniu: „Pójdźmy wszyscy do stajenki do Jezusa i Panienki”.

Polskie kolędy są również nieodłącznym elementem wieczerzy wigilijnej w Watykanie. Rozpoczyna się ona o godzinie 18-tej. W jadalni stoi duża choinka, przywieziona zwykle przez Górali z Zakopanego. Jest modlitwa, dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń. Wieczere przygotowywują polskie Siostry Sercanki, toteż na stole papieskim nie brakuje nigdy czerwonego barszczu, klusek, kutii i ryb. Po wieczerzy śpiewa się po polsku kolędy, przynajmniej pół godziny. Papież zawsze intonuje: „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, śpiewając ku zdumieniu wszystkich – od pierwszej do ostatniej zwrotki. Podobnie zresztą czyni podczas wieczorów kolędowych, na które zaprasza gości przez cały okres Bożego Narodzenia.

Śpiew kolęd należy więc do istotnych elementów Wigilii. Nie tylko jednoczy on uczestników Wieczerzy, ale także wprowadza w tajemnicę Bożego Narodzenia i przygotowuje na Pasterkę – Mszę św. nazwaną tak na cześć Pasterzy, którzy jako pierwsi przybyli przywitać Nowonarodzonego.

Oplątek

Taki mały, taki biały, a tyle dla nas znaczy.

Taki słaby, taki kruchy, a wszystkich nas jednoczy.

Gdy bierzesz go do ręki, miłość w sercu się rozwija.

Mija złość, gniew – nastaje zgoda, wiara i nadzieja!

Łamanie się opłatkiem w okresie Świąt Bożego Narodzenia Pańskiego jest pięknym i wymownym zwyczajem religijnym w Polsce. Ma swoje miejsce podczas Wieczerzy Wigilijnej w ro-

dzinie i wśród grup parafialnych. Atmosfera rodzinna takich spotkań wpływa scalająco na całą wspólnotę. Nakryty stół białym obrusem, świece i Pismo Święte, wytwarzają świąteczny nastrój. Łamanie się chlebem, opłatkiem, połączone ze wzajemnym składaniem życzeń jest wyrazem naszej dobrej woli i życzliwości. Zwyczaj „opłatka” wywodzi się z centralnej tajemnicy chrześcijaństwa, jaką jest Eucharystia, nazwana biblijnie „Łamaniem Chleba”. Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy zastosował szary zwyczaj według którego gospodarz uczyt błogosławił, łamał i rozdawał chleb, co było znakiem wspólnoty stołu. Pan Jezus przyszedł po to, aby zgromadzić rozproszone dzieci Boże. Dlatego gromadzi ludzi wokół jednego rodzinnego stołu – ołtarza, a sam staje się Chlebem, który spożywany przez wielu, tworzy z nich jedno Ciało, którym jest Kościół. Tę wspólnotę zapoczątkowaną przy ołtarzu staramy się wnieść w nasze życie. Także poza świątynią mamy budować wspólnotę w Chrystusie. Wyrazem tego jest opłatek, którym się połamamy. Przełamiemy się opłatkiem, który nam przypomina Ciało Chrystusa – pokarm niebieski i Jego bezgraniczną miłość, miłość do nas, a zarazem uczy nas, że mamy dzielić się z braćmi ostatnim kawałkiem chleba. **Życzę Wam wszystkim: Szanownej Redakcji i Współpracownikom „GŁOSICIELA”, całej społeczności Gminy Zakliczyn, byśmy tworzyli jedno serce i jedną duszę i jako Dzieci Boże tworzyli domowy Kościół. Niech więc panuje w nim radość i pokój o którym śpiewali Aniołowie nad Grotą Betlejemską w Noc Bożego Narodzenia. Niech wzajemna miłość będzie najlepszym, będzie najlepszym bo najbardziej Chrystusowym życzeniem świątecznym i noworocznym.**

O. Witalis Stefan Szczerba, OFM

„Bądźmy widoczni”

Urząd Gminy oraz RCTiDK jak co roku w Rocznice Niepodległości dołożyli wszelkich starań, by Narodowe Święto odbiło się echem. Przygotowano, wg mnie, bogatą ofertę programową, z której mogli skorzystać i w jakiś sposób uczestniczyć starsi jak i młodszy mieszkańcy Zakliczyna i okolic.

Do uświetnienia Obchodów tej Rocznicy przyczyniła się również **Szkoła Podstawowa z Filipowic, która jako pierwsza zadebiutowała w programie „Bądźmy widoczni”**. Uczniowie pod przewodnictwem: mgr Grażyny Pawlik, mgr Lucyny Migdy oraz księdza Antniego Zonia przygotowali piękne przedstawienie zawierające inscenizację, wiersze i pieśni patriotyczne. Podziękowania składam również na ręce dyrektora szkoły mgr Zdzisława Górnikiwicz, sprawnie i chętnie usuwającego wszelkie problemy napotkane po drodze, zanim występ doszedł do skutku, oraz pana Adama Pyrka, który bezinteresownie zadbał o oprawę muzyczną.

Do współpracy nie udało mi się nakłonić, (choć wyżej wymienionych wcale nie musiałam nakłaniać) jedynie pogodę. Zresztą dosyć często spotykamy się z tą przeciwnością losu. Może gdyby aura była bardziej przychylna, osób zainteresowanych obchodami tego święta również byłoby więcej. Nie chcąc nikogo oceniać, wolę przyjąć takie wytłumaczenie. Może następnym razem...

Kolejnym występem w ramach programu „Bądźmy widoczni” był koncert dzieci, również z Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach. Wspaniałe „maluszki” z oddziału „0” zaśpiewały kilka piosenek i zatańczyły taniec wprowadzając w odświętny nastrój, zebranych na balu mikołajowym organizowanym przez RCTiDK.

Chciałam, żeby dzieci z Filipowic swoim występem nie tylko wzbogaciły całą uroczystość, ale wspólnie z innymi zatańczyły, zaśpiewały piosenki, przeżyły głębiej radość oczekiwania na Mikołaja. By czerpały zadowolenie z reakcji innych, doceniających ich pracę i umiejętności. Korzyść była obustronna. Jako, że ja przygotowałam te dzieci, nie będę się rozpisywać. Nie do mnie należy ocena, a i nie po to organizujemy taką formę współpracy.

Jak na razie tylko moja „rodzima” szkoła uczestniczyła w tym programie. Postanowiłam również wziąć w nim udział, by móc z pewną świadomością i szczerze namawiać innych do podjęcia tego trudu. Nie było to straszne a sprawiło wiele radości najmłodszym. Sądzę, że jakkolwiek współpraca zawsze jest lepsza niż żadna i zwykle czymś owocuje.

Następną wspaniałą propozycją programu „Bądźmy widoczni”, będą **jasełka, przedstawione przez dzieci ze Szkoły Podstawowej z Wróblowic**. Już dziś wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszam.

Iwona

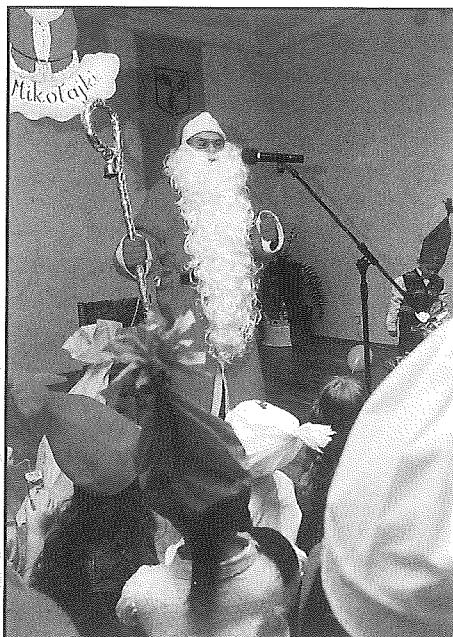
ŚWIĘTY MIKOŁAJ

*Nadszedł grudzień, idą święta
już Mikołaj szatę stroi
niema śniegu, stos prezentów
kto poniesie, sam się boi.*

*Sanki zaprzął w renifery
nie uciągną chociaż cztery
śnieg nie pada, nie ma grudy
coś ten grudzień taki chudy.*

*Święty Mikołaj, ręce rozkłada
dajcie bryczkę podpowiada
ja prezenty rozdać muszę
klnę się na swą, świętą duszę.*

*Pisz listy, starzy, młodzi
żem jest stary, nic nie szkodzi
mam prezenty dla każdego
są słodczyce, klocki lego.*



*Jest Mikołaj także w szkole
prezenty kładzie na stole
ten dla Kuby ten dla Gosi
Marysia o plecak prosi.*

*Mikołaj jest uśmiechnięty
rozdął wszystkie już prezenty
głaszcze brodę, głaska dzieci
do Laponii wnet odleci.*

*Już do UFO wsiada biegiem
w przyszłym roku wróć śniegiem
w polu w lesie będzie białe
jak na Boże Narodzenie przystało.
St. Dudek*

BOŻENARODZENIOWE ŻYCZENIA

*Wierszem ślę wszystkim życzenia
Zdrowia, szczęścia, dóbr spełnienia
Radości, spokoju na każdym kroku
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia 2002 roku.*

St. Dudek

PRZECZYTAJ BO WARTO!!!!!!

**Jeśli nie czujesz się bezpiecznie w swoim domu,
skontaktuj się z nami!!!**

**My doradzimy i zainstalujemy system alarmowy,
który ochroni Ciebie i twój dom od złodziei.**

Dodatkowo montujemy :

- siłowniki do bram
- domofony, video domofony
- systemy kontroli dostępu
- telewizje przemysłową, kamery

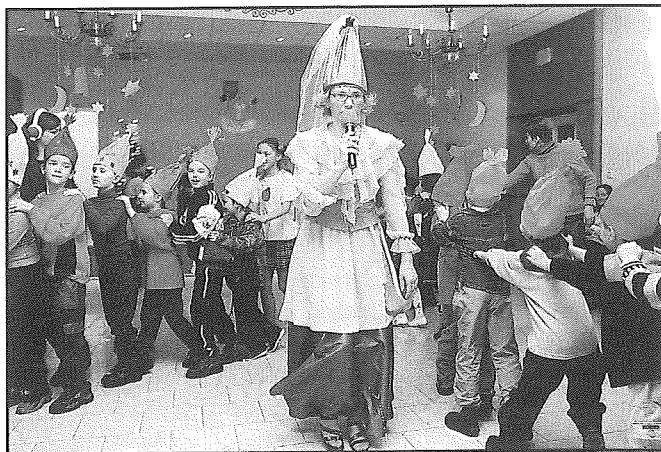
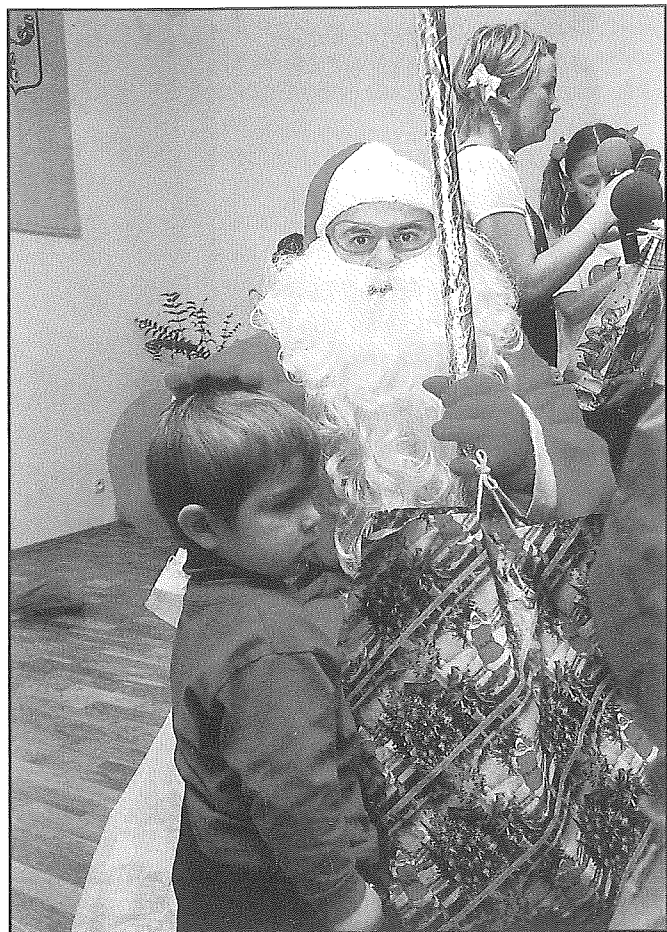
Zadzwoń już dziś tel. kom 607424290

Uwaga!!!

Nie przegap okazji!!! Oferujemy promocyjne ceny!!!

Mikołaj w Ratuszu !!!

W tym roku po raz pierwszy RCTiDK w Zakliczynie wyszło z nową, kolejną inicjatywą skierowaną dla mieszkańców gminy, ku radości ich dzieci, organizując Bal Mikołajowy. Z racji, iż tego typu impreza organizowana była po raz pierwszy, dyrektor Kazimierz Dudzik oraz pracownicy RCTiDK, na kilka dni przed Mikołajem, byli pełni obaw czy w dniu 6 grudnia do ratusza przybędą dzieci, mało tego czy dzieci wysłały listy do Mikołaja, aby mógł im przynieść prezenty. Wszystko jednak przygotowane zostało jak należy, gdyż organizatorzy wzięli pod uwagę, że dzieci z rodzicami czytały listopadowy numer Głosiciela w którym święty Mikołaj gorąco zapraszał wszystkich do sali widowiskowej ratusza. Jak okazało się 6 grudnia, na zapowiadane spotkanie z Mikołajem niektóre dzieci przybyły już godzinę przed planowanym rozpoczęciem balu. O godzinie 16 w sali było niemal 60 dzieci i tyle samo rodziców, opiekunów. Aby dzieci miały dobry nastrój i uśmiechnięte buzie, w wir zabawy porwały je pani Iwona i Ania - pracownicy RCTiDK, które prowadziły całość imprezy. Pani Iwona, tym razem wcieliła się w małą, piegowaną dziewczynkę, pani Ania zaś w dobrą wróżkę. Charakteryzacji poddały się również zakliczyńskie Harcerki z drużyny Perseidy, które także wcieliły się w rolę małych dziewczynek. Jedną z nich Ania wcieliła się w rolę chłopca Mikołaja. Dzieci już od samego początku balu bawiły się wyśmianiem. Z racji, że Dyrektor Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach mgr Zdzisław Górnikiewicz zaproponował w ramach programu „Bądźmy Widoczni” uświetnienie całej imprezy występem dzieci z jego szkoły. Dla wszystkich dzieci wystąpiły więc, dzieci z „zerówki” z Filipowic, które przygotowała pani Iwona Kaczor. Na scenie maluchy zaprezentowały się wy-

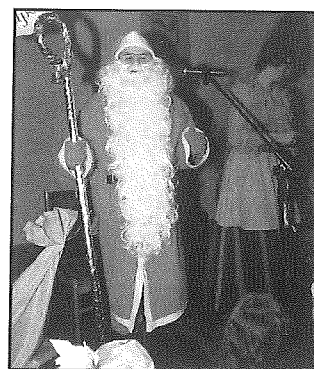


konując tańce i piosenki o Mikołaju i dla Mikołaja, który za kilka minut miał przybyć do budynku ratusza. W dalszej części balu, wszystkie dzieci bawiły się przy rytmach muzyki. Rodzice, przyglądając się z boku podziwiali swoje rozbawione pociechy. Kiedy panie Iwona i Ania miały zaczynać kolejną zabawę, nagle dzieci usłyszały dzwoneczek, a w drzwiach pojawił się święty Mikołaj. „To chyba nie ten prawdziwy, bo jakiś mały, może strasznie stary?” – „To ten co był u mnie w tamtym roku!!!”. Tak w tłumie komentowały sobie dzieci wejście Mikołaja. W miarę zbliżania się do sceny wszyscy byli pełni podziwu. Długa siwa broda, okulary, ładny czerwony ubiór i niespotykany „wór” prezentów. Zanim jednak Mikołaj zaczął je rozdawać, opowiedział wszystkim dzieciom i dorosłym, skąd przybył i jak żyje na co dzień. Ubolewał nad brakiem śniegu, gdyż jak powiedział - daleko musiał zostawić swoje renifery i przesiąść się do samochodu. Po tych opowieściach zacny gość Mikołaj – (z rodu Migdałów), rozpoczął rozdawanie prezentów. Z racji, że dzieci były grzeczne i pisały do niego listy paczek było wiele. Radość dzieci była więc ogromna, gdyż jak się okazało większość z nich była grzeczna i dostała piękne prezenty. Kiedy paczki były już rozdane, dzieci zaśpiewały Mikołajowi piosenkę, po czym pożegnał się z nimi i udał się w dalszą drogę do innych oczekujących go dzieci. W ratuszu znów zabrzmiała muzyka i rozpoczęła się dalsza część balu. Z racji, że wiele pociech było już zmęczonych udały się więc z rodzicami i prezentami do domu. Tańce pozostałych dzieci trwały jeszcze niemal godzinę po czym Bal Mikołajkowy został zakończony.



To pierwszy Mikołaj organizowany przez RCTiDK w Ratuszu, lecz oceniając go, na pierwszym planie uwidoczniło się, że z przebiegu tegoż balu zadowolone były nie tylko dzieci, ale także ich rodzice. Wielu z nich będąc po raz pierwszy w nowej sali, zauroczonych było także jej wystrojem i funkcjonalnością. Odjeżdżając, święty Mikołaj zapowiedział swoje przybycie do ratusza także w przyszłym roku.

Przyg. K. Chmielowski



Boże Narodzenie i jego symbole

Święta Bożego Narodzenia nazywano także Godami, Godnymi lub Godnimi Świętami, albo Świętymi Wieczorami lub Koladką. Rozpoczyna je wieczór wigilijny (24 grudnia), a kończy dzień Trzech Króli (6 stycznia). W liturgii Kościoła zachodniego święto Bożego Narodzenia było już znane na początku IV wieku. Niektórzy autorzy wiążą jego obchód ze zwyczajami cesarza Konstantyna w 312 lub 324 roku. Kościół uroczystość obchodzi pamiątkę narodzin Chrystusa w dniu 25 grudnia. Istnieje kilka hipotez wyjaśniających, dlaczego właśnie w tym dniu obchodzimy Boże Narodzenie. Jedną z nich utrzymuje, że przyjęcie tej daty przez chrześcijan mogło być związane z obchodzonym w tym dniu w Rzymie pogańskim świętem Narodzin Niezwyčajonego Słońca, przypadającym na zimowe przesilenie nocy. W ten sposób Kościół pierwotny wskazywał na narodziny prawdziwego światła „Słońca Sprawiedliwości”, Zbawiciela i Pana, który nie tylko panuje nad rzymskim imperium, ale nad całym światem.

Zgodnie z drugą hipotezą obchód Bożego Narodzenia 25 grudnia został ustalony na podstawie obliczeń daty narodzin Chrystusa (Ewangelia Św. Łukasza).

Trzecia hipoteza pochodzenia Bożego Narodzenia i ustalenia jego daty wiąże się z żydowskim świętem światła „Chanukka” (nazwa świecznika). „Chanukka” upamiętniało poświęcenie świątyni po zwycięstwie Machabeuszów nad Antiochem Epifanem IV w 165 roku przed Chrystusem i poprzedzało nowy rok kalendarzowy.

Bogata obrzędowość świąt Bożego Narodzenia wchłonęła wiele przedchrześcijańskich rytuałów, obyczajów, wierzeń czy zabiegów magicznych.

Nieodłącznym elementem prawie każdego święta są rośliny, które po poświęceniu służyły i nadal służą celom leczniczym, a dawniej – jako ochrona przed złymi mocami.

Jedną z takich roślin była dawniej żywa choinka. To, choć czasem w różnej postaci najczęściej dziś spotykana (historycznie najmłodsza), ozdoba domów w czasie Bożego Narodzenia. Przywędrowała do Polski na przełomie XVIII i XIX wieku wraz z niemieckimi protestantami, chociaż zwyczaj ten

swymi korzeniami sięga starożytności (symbol obfitości i urodzaju). W Niemczech ustawianie ustrójonego wigilijnego drzewka znano już w XV w. W Polsce zwyczaj ten przyjął się najpierw w miastach, natomiast na wieś choinka zawitała dopiero w latach 20. XX wieku, ale i tak nie była często spotykaną ozdobą.

Od wieków zielone gałęzie roślin towarzyszyły człowiekowi podczas sprawowania różnych obrzędów. Stanowiły symbol życia, płodności, radości.

Zwyczaj ozdabiania nimi domów podczas świąt sięga średniowiecza. Być może wywodzi się on z dawnego, adwentowego obyczaju ustawiania ozdobionego drzewka, zwanego rajem, w przedsionkach kościołów. Miało ono symbolizować rajske drzewo życia, z którego, według legendy, został wykonany krzyż Chrystusa. Rozwidlone w kształcie krzyżyków gałązki wiecznie zielonej jodły zawieszano u powały pod sufitem. W południowej Polsce nazywano je podłaznikiem, podłazniczką, bożym drzewkiem, rajskim drzewkiem lub wiechą. Były to najpiękniejsze gałązki ozdobione różnobarwnymi łańcuchami, ręcznie wykonanymi kolorowymi wycinankami. Zawsze zawieszal je gospodarz.

Prawdopodobnie podłaznik spod sufitu przenosił się na nasze stoły zmieniając nazwę – dzisiejszy stroik. To gałązki świerka lub jodły przyozdobione bombkami,

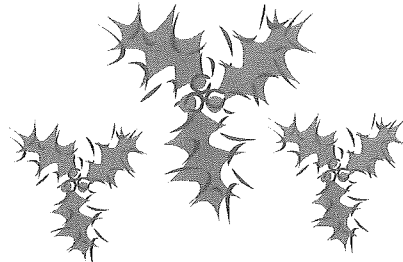
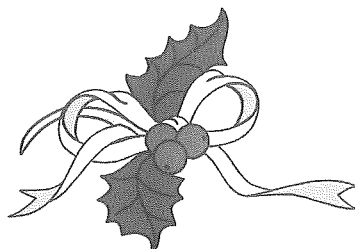
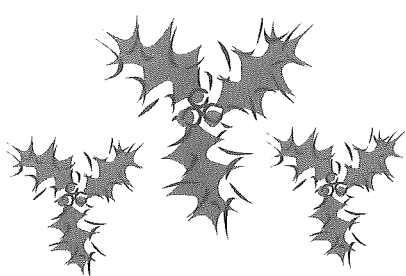
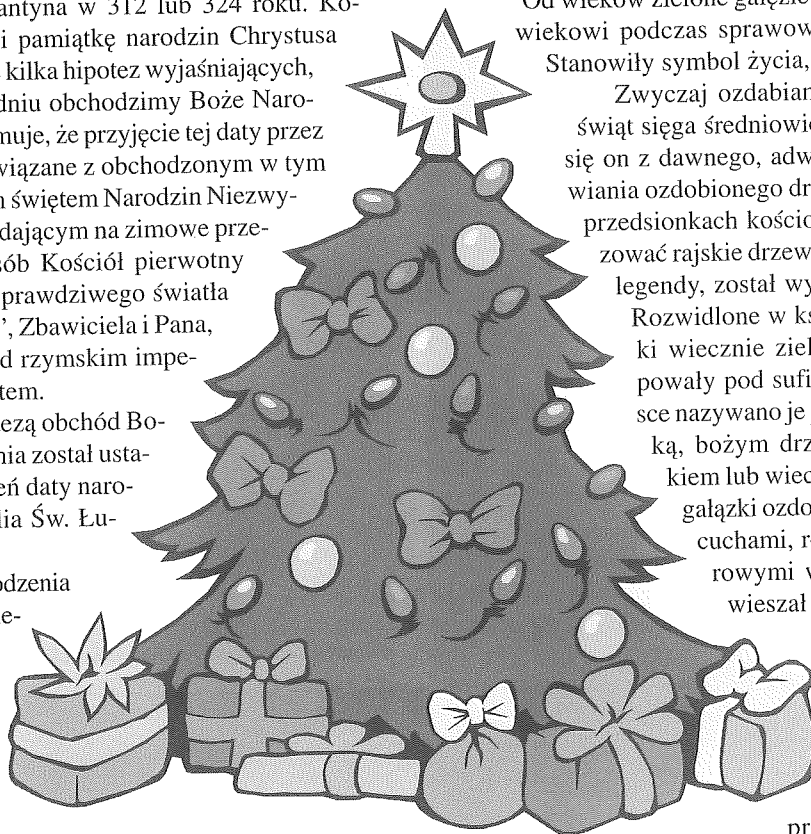
łańcuchami, a nawet sztucznym śniegiem, kokardami, wstążeczkami itp.

Chodzi przecież o to by przyciągał wzrok, zaspokajał gust estetyczny i był obecny na naszym stole, obok choinki i prezentów.

Tak jak dawniej gałązki roślin miały przynieść ludziom dobrobyt, szczęście, urodzaj i zdrowie, chronić przed złem, tak niech i dzisiaj będą zwiastunem lepszej przyszłości.

B. N.

Renata Hryń-Kuśmerek, Zuzanna Śliwa
„Encyklopedia tradycji polskich”.



I robocza sesja nowej Rady Gminy

W dniu 5 grudnia odbyła się pierwsza robocza sesja RG. Przybyli na nią wójt gminy Kazimierz Korman, radni gminy, radni powiatowi Sylwester Gostek i Jerzy Woźniak, radca prawny, kierownicy referatów UG, kierownicy podległych zakładów, pracownicy UG oraz sołtysi. Na sesji radni po raz pierwszy mogli zabrać głos w interpelacjach, wskazując problemy swoich wsi. Na sesji dokonano zmian w budżecie gminy na 2002 rok, a także podjęto wiele uchwał, które obowiązywać będą w 2003 roku. Między innymi ustalony został podatek rolny na 2003 rok w kwocie 62,50 zł z 1 ha przeliczeniowego. Czyli podatek rolny został pozostawiony w wysokości co w 2002 r. Stawki podatku od nieruchomości w 2003 roku wynosić będą.

1 Od gruntów:

a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków 0,34 zł od 1 m² powierzchni.



b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych 1,64 zł od 1 ha powierzchni

c) pozostałych 0,15 zł od 1 m² powierzchni

2 Od budynków

a) mieszkalnych – 0,30 zł od 1 m² powierzchni użytkowej

b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – 8,65 zł od 1 m² powierzchni użytkowej.

c) Zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym – 4,03 zł m²



d) Zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń medycznych – 3 zł m² powierzchni użytkowej

e) Pozostałych – 2,89 zł od 1 metra² powierzchni użytkowej

3 Od budowli – 2% ich wartości określonej na podstawie art. 4 ust. 1 pkt 3 i ust 3 – 7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Radni ustalili również zwolnienia z podatku od nieruchomości na 2003 r., Zgodnie z ustawą przyjęli wzory druków i formularzy od nieruchomości. W pierwszej części sesji, radni po głębokiej analizie ustalili podatek od środków transportowych na 2003 r.

Przyjęto także podatek od psów. Po niemal burzliwej dyskusji, radnych i sołtysów ustalono, że w gminie Zakliczyn każdego gospodarstwa rolniczego bez opodatkowania pilnować może dwa



psy – natomiast domy nie rolników strzec może tylko jeden pies bez podatku. W obu przypadkach za każdego następnego zapłacić będzie trzeba 20 zł.

Po zarządzanej przez przewodniczącą RG Władysławę Kuzera przerwie, radni ustalili dodatek motywacyjny dla nauczycieli na 2003 rok. Po długiej wnikliwej analizie i porównań w stosunku do innych gmin, radni przystąpili do określenia wysokości diet dla sołtysów radnych i przewodniczącej RG, oraz wynagrodzenia wójta. Ostatecznie diety zostały podniesione na niskim poziomie w stosunku do innych gmin. Np. dieta radnego w gminie Czarna wynosi 240 zł, a w gminie Gromnik 180 zł Ustalono więc, że dieta sołtysa za udział w sesji RG wyniesie 80 zł, dieta radnego wyniesie 100 zł, natomiast przewodnicząca RG otrzymywać będzie miesięcznie ryczałt w wysokości 1.000 tys zł. W razie służbowych wyjazdów radnych i sołtysów zwracany będzie także koszt

podróży. Po określeniu wysokości diet, radni podczas nieobecności wójta ustalili jego wynagrodzenie. Wynosić ono będzie 4.000 zł pensji zasadniczej, plus dodatek funkcyjny 1.200 zł oraz wysługę lat 800 zł. W razie wyjazdów służbowych wójtowi podobnie jak radnym przysługiwał będzie także zwrot kosztów podróży. Ważnym podkreślenia jest to, że przy ustaleniu pborów wójta rada wzięła pod uwagę wcześniejsze jego oświadczenie na Komisjach Rady, że wójt do końca kadencji nie będzie tworzył dodatkowego stanowiska wice – wójta, które zapewnia mu Ustawa. Jednym z ostatnich punktów pierwszego, roboczego posiedzenia RG było opiniowanie i podjęcie uchwały w sprawie zakupu gruntu we wsi

Olszowa i Ruda Kameralna. Po niemal 5-ciu godzinach obrad, wójt odpowiedział na poruszane w interpelacjach pytania i wyjaśnił kilka kwestii poruszanych przez radnych. Ważnymi kwestiami poruszonymi przez radnych był stan dróg, czyszczenie przepustów pod drogami, zabezpieczenie studni w rynku przed schadzkami młodzieży oraz sprawa utworzenia spółki wodnej. W celu zapoznania się ze stanem dróg, stanem mienia komunalnego, obiektami gminnymi, ustalono, że jeszcze w grudniu komisje gminne przejadą po terenie gminy i zapoznają się z powyższymi sprawami. Kolejna sesja zapowiedziana została na koniec roku.

Relacja K. Chmielewski

OGŁOSZENIA

Ustawa

Ustawa z dnia 12 września 2002 roku.

Zmieniająca ustawę o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz ustawy o działalności gospodarczej.

Art. 1

W ustawie z dnia 20 sierpnia 1997 r. o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz ustawy o działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 113, poz. 733, z 1998r, Nr 113, poz. 716, z 1999r, Nr 108, poz. 1227 oraz 2001r. Nr 43, poz. 476) w art. 2 wprowadza się następujące zmiany:

- 1) dotychczasową treść oznacza się jako ust. 1;
- 2) dodaje się ust. 2 i 3 w brzmieniu;

Wprowadza się obowiązek wymiany dowodów osobistych wydanych przed dniem 1 stycznia 2001 r. w następujących terminach:

- 1) od dnia 1 stycznia 2003 r. do dnia 31 grudnia 2003
- wydanych w latach 1962 – 1972
- 2) od dnia 1 stycznia 2004 r. do dnia 31 grudnia 2004
- wydanych w latach 1973 – 1980
- 3) od dnia 1 stycznia 2005 r. do dnia 31 grudnia 2005
- wydanych w latach 1981 – 1991
- 4) od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2006
- wydanych w latach 1992 – 1995
- 5) od dnia 1 stycznia 2007 r. do dnia 31 grudnia 2007
- wydanych w latach 1996 – 2000
- 3) Przy wymianie dowodów osobistych, o których mowa w ust. 2, stosuje się tryb postępowania określony w sprawach wydawania dokumentów.

Art. 2

Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2003 r.

Podpisał Prezydent RP; A. Kwaśniewski

Na podstawie art. 28 ust. 3 ustawy z dnia 19 listopada 1999 r. Prawo działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 101, poz. 1178 z późn. zmianami)

WÓJT GMINY ZAKLICZYN

podaje do wiadomości, że z dniem 02 lutego 2003r. uzyskuje do dyspozycji 1 wolny limit na wydanie zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych o zawartości powyżej 4,5 % alkoholu do spożycia w miejscu sprzedaży.

Przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą i spełniający warunki ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. Nr 35, poz. 230 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XXVIII/256/2001 Rady Gminy w Zakliczynie z dnia 26 kwietnia 2001 r. w sprawie zasad usytuowania na terenie Gminy Zakliczyn miejsc sprzedaży napojów alkoholowych i warunków sprzedaży tych napojów, chętni do uzyskania w/w zezwolenia mogą składać wnioski do Urzędu Gminy w Zakliczynie, pokój nr 8, I piętro w terminie do 10 stycznia 2003 r.

Zgodnie z art. 18 ust. 5 i 6 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002r o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi /Dz. U. Nr 167 poz. 1372/ wniosek o wydanie zezwolenia winien zawierać:

- oznaczenie rodzaju zezwolenia,
- oznaczenie przedsiębiorcy, jego siedzibę i adres, w przypadku ustanowienia pełnomocników ich imiona, nazwiska i adres zamieszkania,
- nr w rejestrze przedsiębiorców lub ewidencji działalności gospodarczej
- przedmiot działalności gospodarczej,
- adres punktu sprzedaży i godziny otwarcia,
- adres punktu składowania napojów alkoholowych (magazynu dystrybucyjnego).

Do wniosku o wydanie zezwolenia należy dołączyć następujące dokumenty:

1. zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej lub odpis z rejestru przedsiębiorców,
2. dokument potwierdzający tytuł prawny wnioskodawcy do lokalu stanowiącego punkt sprzedaży napojów alkoholowych,
3. pismną zgodę właściciela, użytkownika, zarządcy lub administratora budynku, jeżeli punkt sprzedaży będzie zlokalizowany w budynku mieszkalnym wielorodzinnym,
4. decyzję właściwego państwowego inspektora sanitarnego, potwierdzającą spełnienie warunków sanitarnych przez punkt sprzedaży.

Należy uiścić opłatę skarbową w wysokości 5,- złotych za wniosek oraz 0,50 zł za każdy załącznik.

Złożone wnioski zostaną rozpatrzone w trybie postępowania administracyjnego.

Zakliczyn dnia 06 grudnia 2002 r.

Wójt Gminy

- / Kazimierz Korman



STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Właściciel - Pan Kazimierz Bednarek

Jeżeli masz problem z przeglądem technicznym samochodu, samochodu dostawczego, ciągnika rolniczego, przyczepy, pojazdu zasilanego gazem, pojazdów sprowadzanych zza granicy i pokolizyjnych, a także motocykli przyjedź na stację, która mieści się na terenie Spółdzielni Produkcyjnej „Zakpol” w Zakliczynie na ul. Grabina 6, a twój problem będzie rozwiązany.

Stacja Diagnostyczna posiada renomowany sprzęt komputerowy dzięki któremu dokładnie możesz zdiagnozować swój pojazd.

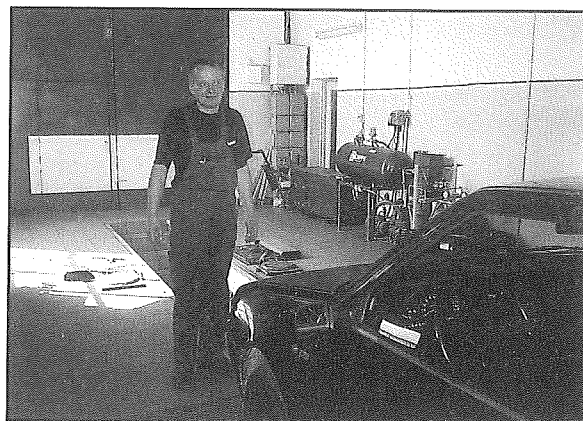
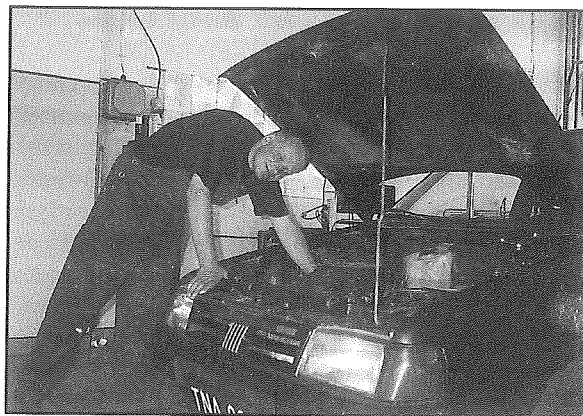
Na stacji możesz również dokonać komputerowego ustawienia zbieżności kół i przeprowadzić analizę spalin, a także sprawdzić amortyzatory.

Stacja czynna jest codziennie od 8 – 16 ,

w soboty od 8 – 12

TELEFON (14) 6653794

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi.



„Biała Róża”

Pensjonat „Biała Róża” w Roztoce zawiadamia, że wobec bliskiego zakończenia I etapu prac modernizacyjnych – już teraz przyjmujemy zamówienia na uczty weselne komunijne, urodzinowe, imieninowe i inne.

Możliwość realizacji imprez w naszych obiektach na terenie innych powiatów.

Zapewniamy pełny serwis usług: transport - do-wóz – przywóz gości, noclegi, wybór orkiestr, kuchnia polska i kuchnia innych krajów.

Z tym ogłoszeniem rabat 10%

Faktury VAT – Ceny bardzo konkurencyjne

Wszelkie informacje pod numerami tel. :

014 prefix 6653121, 0605235051, 0600798245

SERDECZNIE ZAPRASZAMY



Andrzejki 2002

W dniu 30 listopada redakcja „Głosiciela” uczestniczyła w dwu wspaniale przygotowanych imprezach andrzejkowych w placówkach Regionalnego Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Rudzie Kameralnej i Gwoźdźcu. Panie, Monika Sula i Agata Nadolnik - kierowniczkę świetlic, zorganizowały niecodzienny program. Były występy, taniec i śpiew, była wróżka, przybył Mikołaj, a na koniec w Gwoźdźcu młodzież lala wosk, a dalsze swoje życie kojarzyła z uformowanymi z wosku figurami. W obu imprezach uczestniczyło ponad 100 osób.

SPOTKANIE ANDRZEJKOWO-MIKOŁAJKOWE W RUDZIE KAMERALNEJ

W Rudzie Kameralnej wszystko zaczęło się o godzinie 15. w świetlicy budynku, bylej szkoły podstawowej. Pani Monika Sula spotkanie rozpoczęła od powitania wszystkich przybyłych mieszkańców Rudy Kameralnej i ich dzieci. Szczególnie zaszczycona była przybyciem dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Stróżach, pana Daniela Mosio, który przybył wraz ze swoimi paniami z zespołu „Orchidea”. Był również pan radny i sołtys wsi Kazimierz Gubała.

Pensjonariuszki z DPS-u wystąpiły w dwóch programach: pierwszy to repertuar patriotyczny związany ze świętem Niepodległości Polski, natomiast drugi to barwna i wesoła inscenizacja słowno muzyczna, oraz piosenki biesiadne. Wszystkie przybyłe panie w tej części występu rozbawiły niemal całą





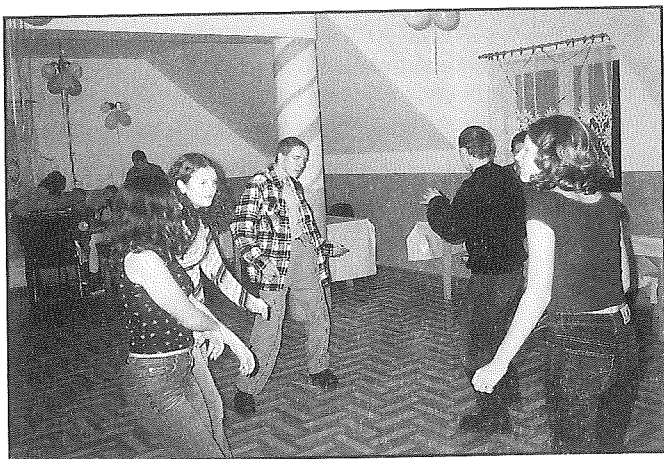
ANDRZEJKOWA DYSKOTEKA W NOWEJ ŚWIETLICY W REMIZIE OSP W GWOŹDZCU

O nowym obiekcie który niedawno został oddany do użytku strażakom i mieszkańcom wsi Gwoździec pisaliśmy w poprzednich numerach Głosiciela. Dziś po niemal kilku tygodniach działalności, należy wyraźnie stwierdzić, że nowo oddany obiekt tętni życiem. W budynku remizy odbyły się już 2 zabawy, dyskoteka, w piątki są próby zespołu „Mały Gwoździec”, a 30 listopada odbyła się dyskoteka Andrzejkowa. Niemal każdy w Gwoźdźcu wie, że za kilka dni w remizie odbędzie się ZABAWA SYLWESTROWA jakiej w Gwoźdźcu, jeszcze nie było. To kolejny dowód, że mieszkańcy Gwoźdźca umieją zarówno pracować, jak i kul-

go stopnia, że wiele osób śpiewało razem z nimi. Już Czesław Malik instruktor, który prowadzi zespół „Idea”. On także w czasie niemal godzinowego występu przed liczną zgromadzoną publicznością zaprezentował się w tańcu i przyśpiewkach Kinga Gawron, Moni-czyk, Agnieszka Rzepecka. - Jolanta Błoniarczyk przedstawiła listopadowe przysłowia. Jak na andrzejkę przystało, w sali nie mogło zabraknąć wróżki, która osobom przepowiadała przyszłość i wróżyła z ręki. Wszyscy byli pod wielkim wrażeniem jej stroju i głoszonej wróżki. Wróżka stała się jednak postacią drugoplanową, gdy pojawił się święty Mikołaj. Na jego widok u wszystkich pojawił się radosny uśmiech i nadzieja na prezenty. Mikołaj, po powitaniu się z dziećmi Mikołaj wszystkim rozdał wiele paczek i upominków. Jak powiedziano, wszystko udało mu się przynieść, dzięki sponsorowi z Pachocia, który dokonał zakupu paczek. Na sali oczywiście wielkie brawa dla sponsora. Po ich rozdaniu, Mikołaj poszedł w dalszą drogę do innych dzieci. W dalszej części wieczoru, pani Monika, która znakomicie sprawdziła się w roli prezenterki, zapowiedziała kolejną atrakcję wieczoru, a mianowicie zespół śpiewaczy z Niedzwiedzy „Niedzwiedzi” w składzie męczyzn wraz z akordeonistą w swym repertuarze miało: starodawną piosenkę ludową „Witajcie nam w Gwoźdźcu”, utworów patriotycznych, wiązankę pieśni ludowych, znanych szlagierów. Zebrani widzowie oklaskiwali nie tylko za piękne głosy, lecz także za powagę i profesjonalizm w wykonaniu. Zespół jak zwykle zaprezentował całą swoją okazałość. Po wszystkich prezenta-



turalnie się bawić. Duża w tym zasługa strażaków, którzy umieją zorganizować pracę nie tylko w czasie pożaru, ale także swoją działalność ukazują w dzień powszedni. Ot chociażby pilnując porządku na młodzieżowej dyskotekce. W sobotni Andrzejkowy wieczór w tej roli należycie spełnili się: Dominik Suchan, Stanisław Jagielski, Piotr Pawlik. Młodzież także mając do dyspozycji nowy lokal, potrafi o niego zadbać i go wykorzystać. Właśnie całość dekoracji



sali i przygotowanie rekwizytów do różnych konkursów młodzi mieszkańcy na Andrzejki wykonywali sami. Do najbardziej zaangażowanych należy zaliczyć: Paulinę Suchan, Andżelikę Suchan, Agnieszkę Mielec. Wszystko to odbywało się jednak pod czujnym okiem pani dyrektor Agaty Nadolnik – od niedawna kierowniczką świetlicy w Gwoźdźcu. To pani Agata – wieloletnia wychowawczyni młodzieży i działaczka kultury była pomysłodawcą kolejnych atrakcji kulturalnych w świetlicy. Wymyśliła scenariusz Andrzejkowego wieczoru, wraz całą jego obrzędowością i tradycjami. Wszystko to odbyło się z zasadami dobrego wychowania, czyli w dyskotekce udział wzięła młodzież od klas gimna-



zjalnych wzwyż. Jak twierdzi sama pani dyrektor, młodsze dzieci po godzinie 20 nie powinny być poza domem. Co nie znaczy, że w szkole nie powinny bawić się na dyskotekach szkolnych. Choć dyskoteka w remizie rozpoczęła się kilka minut po 18, to cała kulminacja atrakcji przewidziana była od godziny 20. Wszystko zaczęło się od doboru wylosowanych partnerów sobotniego Andrzejkowego wieczoru. Dziewczyny, a następnie chłopcy poprzez przebicie balonu i ukrytego w nim imienia, dobierali się według losu i szczę-

ścia. Kolejną atrakcją było obieranie ze skórki jabłka bez jej przecięcia. Najdłuższe skórki uczestnicy konkursu wyrzucali za siebie, a ułożona na podłodze skórka ukazywała literę na którą miało zaczynać się imię chłopca czy dziewczyny. W kolejnym konkursie chodziło o to kto najwcześniej wyjdzie za mąż. Jego para uczestników miała z zawiązanymi oczyma przedmuchać obrączkę na jedną ze stron. Z racji, że w tej konkurencji przez dłuższy czas był remis, postanowiono dla uświetnienia imprezy, obrączkę zamienić na szklankę maki o czym uczestnicy nie wiedzieli. Dopingowani do dalszego przedmuchiwanie, po kilku minutach stali się cali biali. Wokół stołu także zrobiło się białło, natomiast dopingująca młodzież nie mogła powstrzymać się od śmiechu. Po kilku rytmach muzyki odbyło się prawdziwe Andrzejkowe lanie wosku. Pani Agata starała się, aby wystarczyło dla każdego, kto tylko chciał skorzystać z tej wróżby. Jedna z dziewczyn z niełatwą bystrością umysłu i pobudzoną wyobraźnią asystowała pani Agacie, omawiając zarazem utworzone z wosku figury i postacie. Z wosku wyczytać można było różne cudenka. Były góry, jakaś wycieczka, a dla jednej z dziewczyn odczytane zostało, że szykuje się już suknia ślubna z długim welonem. Lanie wosku cieszyło się dużym zainteresowaniem. Ostatnią konkurencją



było jedzenie jabłka na sznurku. To była niezwykle widowiskowa konkurencja, tym bardziej, że jabłka były duże i wisiały koło siebie, natomiast o najszybsze zjedzenie walczyło 5 osób. Po kilkunastu minutach zabawnego zjadania jabłka zwycięzcom okazał się Dominik Suchan. Za zwycięstwo otrzymał wielkie brawa po czym został nagrodzony. Kilka minut przed 21 rozpoczęła się dalsza część Dyskoteki. Z racji, że świetlica w tak krótkim czasie nie została jeszcze odpowiednio wyposażona, cały sprzęt nagłaśniający i światła do remizy przynieśli młodzi mieszkańcy Gwoźdźca – uczniowie szkół średnich, którzy znakomicie zdali egzamin dyskotekowych prezenterów. W czasie zabawy młodzież mogła skorzystać z kuchni, wypić herbatę, zjeść ciastka, owoce i słodycze. W ten specjalny wieczór, wszyscy dobrze się bawili, za co w nagrodę pani Agata Nadolnik zezwoliła na przedłużenie tegoż balu.

Relacja K. Chmielowski

KALEJDOSKOP



pod redakcją
Kazimierza Adama Dudzika

• Czas na sumowanie

Koniec roku to czas na różnego rodzaju podsumowania. Liczenie trwa również w RCTiDK. Z tego co już wiadomo, mijający rok dla naszej instytucji był dobrym rokiem. Pod koniec kwietnia otrzymaliśmy salę ratuszową, we wrześniu wykonaliśmy zadanie sceny plenerowej, w październiku stanęło nowe umeblowanie w sali operacyjnej biblioteki centralnej, w listopadzie wspólnie z OSP Gwoździec zaczęliśmy organizować świetlicę w tej miejscowości. To też kolejny rok, w którym wpływy finansowe z naszej działalności są rekordowe i przekroczą 80 tysięcy złotych.

• Ratusz przejmuje „Zielonkę”

W poprzednim numerze „G” Krzysztof Chmielowski obwieścił przejęcie Zielonej Świetlicy przez RCTiDK. W chwili kiedy pisałem ten tekst (połowa grudnia) obiekt nie był jeszcze nam przekazany – trwało przygotowanie w UG nad sprzążeniem umowy. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w przyszłym roku rozpoczną się tam prace remontowe i porządkowe. Jest pilna potrzeba ogrodzenia świetlicy, remontu muszli, uporządkowania terenu. Plan docelowy zakłada utworzenie tam zielonego parku rekreacji i wypoczynku rodzinnego. Pierwsze prace rozpoczną się na wiosnę.

• Biskup nie popiera mżonek

Z pewnym rozbawieniem przyglądałem się zamiarom Fundacji „Milenium 2000” w Tarnowie. Owa Fundacja wymyśliła Pomnik Chrystusa Króla na najsłynniejszej tarnowskiej górze - Górze Marcina. Dosłownie zaś pisząc, nic nie wymyślała, tylko przejęła sąsiedzki zamysł który pierwotnie miał stanąć na z kolei najsłynniejszej kieleckiej górze - Górze Telegraf. W Kielcach skończyło się sporym skandalem, dlatego bawiły mnie doniesienia z Tarnowa. Teraz moje rozbawienie zostało uzasadnione. Oto 26 listopada Diecezja Tarnowska odcięła się od pomysłu Fundacji, uzasadniając to bardzo racjonalnie. Pomysł miał kosztować kilkanaście milionów dolarów. Te miliony „Milenium 2000” miało uezierać wśród Polonii. Do-
tąd Fundacja uezierała aż 400 tysięcy (niecałe 3% pełnych kosztów) mimo częstych wizyt kierownictwa „Milenium 2000” do krajów bogatej Polonii (Stany, Kanada, Australia).

• Porozumienie o współpracy

Jak twierdzi Andrzej Szpunar – z-ca dyrektora Muzeum Okręgowego w Tarnowie, realizowany w listopadzie wspólnie z RCTiDK projekt „Archeologia w gminie Zakliczyn” okazał się wielkim sukcesem. Wystawę obejrzało i wysłuchało profesjonalnych wykładów ponad 2 tysiące osób w znakomitej większości młodzieży szkolnej. To dało asumpt do rozmów na temat podpisania umowy pomiędzy Gminą Zakliczyn a Muzeum Okręgowym o stałej współpracy. Być może niebawem wynikiem tej współpracy będą prace archeologiczne mające potwierdzić istnienie osady datowanej na IX-X wiek na terenie samego Zakliczyna.

• Zakończony etap dokumentacji

Mimo pewnych drobnych problemów został zakończony etap rysowania dokumentacji I części kanalizacji Faaliszewic i Charzewic. I etap kanalizacji obejmie Faliszewice do zbiegu tzw. starej i nowej drogi lub jak kto woli „Rondo Jana” oraz Charzewice wzdłuż drogi krajowej aż do oczyszczalni ścieków która będzie najbardziej kosztownym elementem całej inwestycji. Informacje na temat przebiegu prac członkowie Komitetu Kanalizacji przekażą zainteresowanym mieszkańcom Faliszewic i Charzewic podczas zebrań sołeckich, które odbędą się w styczniu w tych miejscowościach

• Zmiany w Czchowie

Podczas II sesji Rady Miasta w Czchowie (29.11.02) podziękowano za pracę dotychczasowej sekretarz inż. Wiesławie Białka. Pani Białka funkcję tą pełniła przed i w trakcie rządów Romana Olchawy w Czchowie. Powszechnie uważano panią Sekretarz za prawą i bardzo oddaną rękę poprzedniego burmistrza. Nowym sekretarzem w Czchowie został młody prawnik Jarosław Gurgul. Był już czchowskiej Sekretarz zaproponowano taką funkcję w ... Iwkowej. Odmówiła i pracuje w UM w Czchowie na innym stanowisku.

• Nowi sołtysi w nowym roku

Od 27 października trwa serial wyborczy - najpierw wybory do rad oraz wybory wójtów i burmistrzów, w wielu gminach były dogrywki 10 listopada, 8 grudnia rolnicy wybierali delegatów do izb rolniczych a już od nowego roku rozpoczną się wybory sołtysów i rad sołeckich. Docierają do nas informacje, że conajmniej w kilku sołectwach szykują się zmiany.

• Miller jak Buzek

Według sondażu przeprowadzonego przez COBOS na początku grudnia 27% Polaków jest zwolennikami obecnego rządu, przeciwnego zdania jest aż 32%. Z premiera zadowolonych jest 29% rodaków, niezadowolonych 47%. W grudniu nastąpił gwałtowny spadek notowań obecnej ekipy rządzącej i porównywalny jest do notowań najmniej popularnego poprzedniego rządu Jerzego Buzka.

• Polska do Unii

12 i 13 grudnia w Kopenhadze na szczycie Unii Europejskiej i państwa kandydujących ogłoszono, że od 1 maja 2004 Unia zostanie poszerzona o 10 państw, w tym Polskę. Polska delegacja pod przewodnictwem Premiera negocjowała do „upadłego”. Tuż przez wiadomościami wieczornymi 13 grudnia premier Miller na konferencji ogłosił, że wszystkie polskie postulaty zostały ostatecznie zaakceptowane, oraz że dopłaty do rolnictwa w pierwszych trzech latach wynosić będą odpowiednio 55%, 60% i 65% tego co otrzymają rolnicy unijni. Sukces! Tymczasem już 14 grudnia wicepremier Kalinowski w programie TVP „Tydzień” mówiąc o dopłatach rolniczych wymieniał inne procenty 39, 42 i 45% (cytuję z pamięci). Wygląda na to, że Unia dała tyle ile mówiła Dania (40% w pierwszym roku) a resztę łaskawie pozwolono nam sobie we własnym zakresie zrekompensować.

• Będą w Radzie dwa kluby ?

W Radzie Gminy Zakliczyn liczącej 15 radnych najprawdopodobniej zostaną powołane dwa kluby radnych; jeden na czele z przewodniczącą Rady panią Władysławą Kuzerą był-

by klubem radnych PSL, natomiast drugi z przewodniczącym Gminnej Komisji Rewizyjnej panem Jerzym Łopatką byłby klubem inicjatyw gospodarczych i społecznych. Ilu radnych zapisze się do klubów na razie jeszcze nie wiadomo. Nieoficjalne przymiarki to liczby 8 (klub PSL) i 7 (klub Inicjatyw).

• Co dalej z Ratuszową ?

Ostatnio sporo mówiło się w Zakliczynie na temat działalności kawiarni „Ratuszowa”. Chodziła fama na temat likwidacji jej, przejęcia przez nowych właścicieli, utworzenia tam czegoś innego. Sprawa dalszego funkcjonowania „Ratuszowej” rzeczywiście miała miejsce na przełomie listopada i grudnia. Rzec (ujmując w skrócie) stanęła w miejscu, ponieważ obradująca 13 grudnia Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, nie podjęła w sprawie koncesji na napoje alkoholowe dla nowego dzierżawcy żadnej decyzji; ani na tak, ani na nie.

• Dziękujemy za życzenia i życzymy

Wszystkim, którzy przesłali nam życzenia świąteczne i noworoczne listownie, telefonicznie czy poprzez internet w imieniu RCTiDK dziękuję bardzo. Tą drogą życzymy wszystkim najlepszego w zbliżającym się nowym roku mieszkańcom gminy Zakliczyn, organizacjom i firmom tutaj działającym, wolontariuszom pomagającym nam w ciągu minionego roku bezinteresownie, sponsorom z terenu gimy i spoza niej, wszystkim przyjaciołom RCTiDK.

* * *

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” 32- 840 Zakliczyn ul. Spokojna 1.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” to nadal największa firma handlowa działająca na terenie gminy Zakliczyn. Swoją działalność, rozpoczęliśmy od 1925 roku. Firma posiada bogatą historię, oraz duże tradycje handlowe. Spółdzielnia obecnie zatrudnia 90 osób pracujących w kilkunastu placówkach na terenie gminy Zakliczyn. Posiadamy także piekarnie, a towary sprzedawane w naszych placówkach są pierwszej jakości i w dobrych cenach.

Wyroby piekarnicze są wypiekane tradycyjnie w piecach węglowych, wypiek tradycyjny jest gwarantem najwyższej jakości pieczywa. Aby się o tym przekonać zapraszamy wszystkich klientów na zakupy do naszych sklepów – gwarantujemy, że będziecie Państwo zadowoleni z poczynionych zakupów.

Zapraszamy na przedświąteczne zakupy do naszych placówek handlowych.

Grudniowe PRZYSŁOWIA

- Gdy grudzień łagodny wszędzie, cała zima dzieckiem będzie.
- Grudzień mokry w plusku cały, rok nieurodzajnym zakłada.
- Grudzień ze śniegiem zimny, żytom na wskroś przyjemny.
- Święta Barbara po lodzie – Boże Narodzenie po wodzie
- Jaka pogoda Tomaszowa taka będzie i majowa
- Na świętego Tomasza najdłuższa noc nasza.
- Adam i Ewa pokazują, jaki styczeń i luty po nich następują
- Gdy na Adama i Ewy mróz i pięknie, zima wczesnie pęknie
- Jeśli pola zielone, gdy Chrystus się rodzi, to gdy zmartwychwstaje, śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi
- Wigilia piękna a jutrznia jasna – będzie stodoła ciasna.
- Gdy na Szczepana błoto po kolana; na Zmartwychwstanie wytoczym sanie
- Święty Szczepan zapowiada, jaka pogoda w styczniu wypada.
- Jan Apostoł ośnieżony (27XII), święty Józef już zielony (19III).
- Jeśli z nieba śnieg w Eugenii, to zima się przemieni
- Dzień Sylwestrowy pokaże czas lipcowy
- Gdy na Sylwestra mroźno – zapowiedź na zimę mroźną
- W noc Sylwestra łagodnie, będą dni pogodne.

ROZLEWNIA "TAM" sc.

Własność. Pan Mieczysław Cichy
Pan Tadeusz Świerkosz
Pan Adam Świerkosz

**Słona 93, gmina Zakliczyn 32-840
Telefon czynny całą dobę
0-14, 6653556.**

Głównym produktem są soki i napoje produkowane na naturalnej wodzie mineralnej ze źródeł w Słonej Zachęcamy wszystkich hurtowników i detalistów do zaopatrzenia się w napoje w naszej firmie

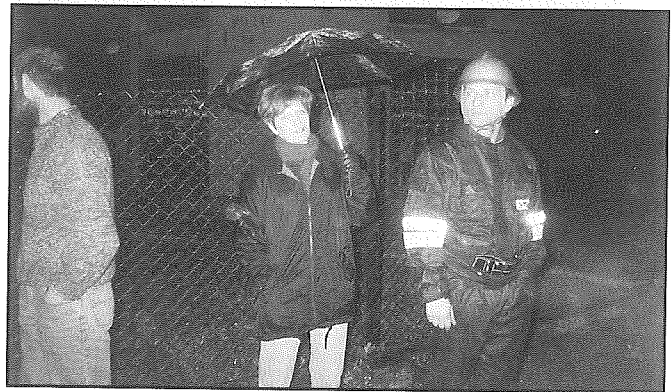


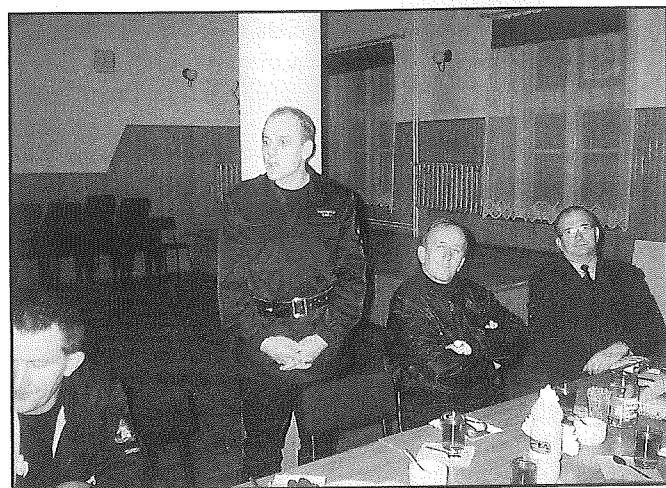
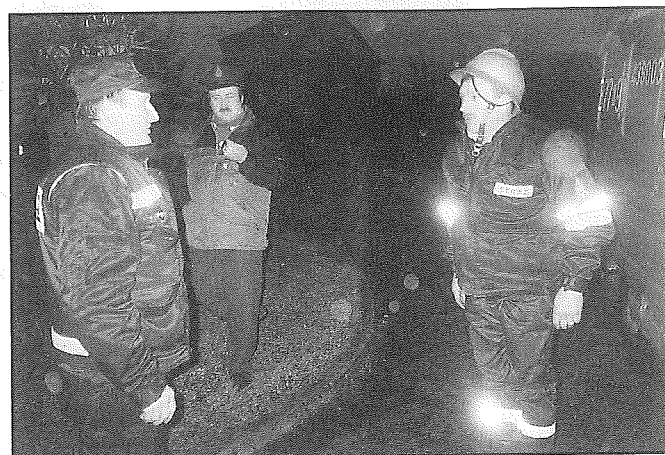
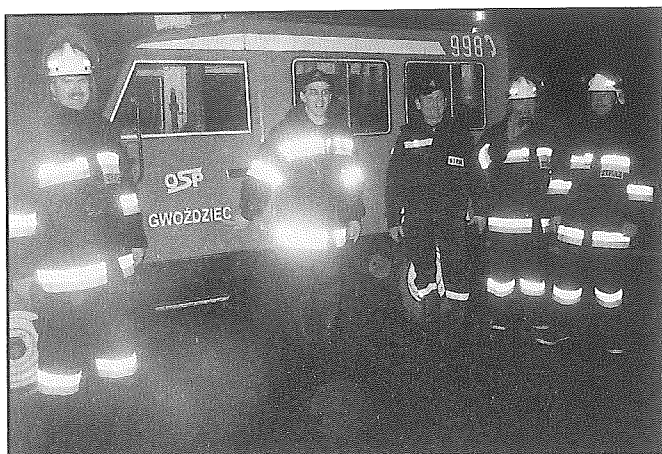
**Rozlewnia czynna jest codziennie 7- 17
Firma powstała w 1989 roku**

Pożar cysterny na stacji paliw w Zakpolu !!!???

W dniu 23 listopada kilka minut po godzinie 15, dyżurny oficer Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie odebrał telefon 998 od pracowników stacji paliw w Zakliczynie, z informacją, że w czasie rozładunku oleju napędowego doszło do zapalenia się cysterny z paliwem. Z Tarnowa natychmiast na miejsce zdarzenia udał się Naczelnik Wydziału Operacyjno Szkoleniowego Komendy Miejskiej PSP kpt. Krzysztof Kurcz. Oficer dyżurny, niezwłocznie zaś powiadamiał wszystkie jednostki OSP na terenie Gminy Zakliczyn do wzięcia udziału w poważnie zapowiadającej się akcji. Po kilkunastu minutach kpt. Kurcz był już w Zakliczynie, na miejscu zdarzenia. Na miejscu byli już także, kierujący akcją naczelnik gminny OSP Stanisław Nadolnik oraz prezes gminny OSP Tomasz Damian. O całym zdarzeniu został powiadomiony także, wójt Kazimierz Korman oraz inspektor ds. OSP w Gminie Zakliczyn Lucyna Skalska. Po kilku minutach oni także byli już obok zagrożonego miejsca. Jako pierwsi po odebraniu alarmu bojowego przekazanego za pośrednictwem Krajowego Systemu Ratownictwa, na miejscu pojawiły się dwie jednostki OSP z Zakliczyna. Po zameldowaniu się u dowodzącego akcją naczelnika St. Nadolnika obie jednostki otrzymały rozkaz przystąpienia do gaszenia cysterny z olejem za pomocą środka pianotwórczego. Na miejscu zdarzenia w między czasie pojawiła się jednostka z Gwoźdźca i Wróblowic. Strażacy z OSP Gwoździec otrzymali rozkaz zabezpieczenia terenu dojazdowego już w odległości kilkuset metrów od miejsca zdarzenia, oraz zbudowanie magistrali wodnej zasilającej w wodę, inne biorące udział w akcji jednostki. Jednostka z Wróblowic poprzez uruchomienie swojej motopompy z innego ujęcia, pompowała wodę do jednej z opróżnionych już beczek na strażackim samochodzie. Kolejne jednostki OSP, z Charzewic, Woli Stróskiej, Faliszewic, Stróż, Filipowic, które były także już na miejscu, dostały rozkaz działań pomocniczych podczas akcji. W między czasie jedna z nich zajęła się gaszeniem składu drewna, które kilkanaście metrów od płonącej cysterny zaczęło się palić. Na terenie Spółdzielni „Zakpol” zrobiło się ciemno od dymu i strażackich mundurów, rozwinięte węże krzyżowały się w kilku miejscach zagrożonego rejonu. Cała akcja gaszenia cysterny i prace zabezpieczające trwały ponad godzinę czasu. Dzięki szybkiemu przybyciu jednostek z terenu gminy, wszystko zakończyło się pomyślnie.

Kilka minut przed godziną 17, akcja gaśnicza została zakończona. Tuż po jej zakończeniu usłyszeć można było słowa, że „na szczęście cysterna nie wyleciała w powietrze”. Naczelnik Stanisław Nadolnik stwierdził wobec powyższego, że jest zadowolony ze sprawności i skuteczności strażaków. W razie zbagatelizowania tegoż alarmu przez strażaków, zagrożona mogła być cała baza „Zakpolu”, wiele pobliskich domów oraz groziło to ewakuacją pensjonariuszy DPJ. Na szczęście całe to zamieszanie było zorganizowane przez Zarząd Gminny Straży Pożarnej i Komendanta St. Nadolnika, ponieważ cała ta akcja to kolejne ćwiczenia jednostek strażackich z terenu Gminy Zakliczyn. Żadna jednostka, ani żaden strażak w chwili wyjazdu nie wiedział, że jedzie na ćwiczenia. Wszyscy przejęci byli tym, że udają się na poważną akcję do płonącej cysterny na stacji paliw w Zakliczynie. Ćwiczenia przebiegły bardzo sprawnie, bez jakiegokolwiek uszczerbku na zdrowiu żadnego ze strażaków. Po zebraniu sprzętu strażackiego, wszyscy udali





się na podsumowanie akcji do zakliczyńskiej Remizy OSP. Tu Naczelnik Stanisław Nadolnik podziękował wszystkim strażakom za szybkie przybycie, sprawne działanie i należyłą postawę w czasie pozorowanej akcji. Do całości ćwiczeń odniósł się także kapitan Krzysztof Kurcz - Naczelnik Wydziału Operacyjno Szkoleniowego PSP w Tarnowie. Na wstępie podziękował Zarządowi OSP za zorganizowanie kolejnych ćwiczeń. „To co dzisiaj pokazali strażacy z jednostek OSP terenu gminy Zakliczyn, należy uznać za należyty pokaz sprawności bojowej. Wszystkie taktyczne zasady były zachowane. Takie ćwiczenia są trochę kosztowne, lecz korzyści z nich wynikające, są duże. Dlatego cieszę się, że Zarząd Gminny OSP w gminie Zakliczyn je organizuje.” Kapitan poinformował również wszystkich strażaków o małym zamieszaniu tuż na początku akcji, przez co powiadomienie jednostek zostało nieco opóźnione. Otóż w czasie rozpoczęcia akcji ćwiczebnej, oficer dostał autentyczną informację o pożarze, w związku z tym musiał powiadomić inne jednostki na terenie powiatu o wyjazdach do prawdziwych groźnych pożarów. To jednak w niczym tak poważnie nie przeszkodziło i wszyscy zostali powiadomieni. W ćwiczeniach chodziło także o sprawdzenie autentyczności telefonów i powiadamiania przez krajowy system. Gratulacje strażakom złożył także, obserwujący całe ćwiczenia członek Zarządu Głównego Straży Pożarnej Kazimierz Sady oraz wójt Kazimierz Korman, który podziękował za organizację ćwiczeń, gdyż jak uznał, takie działania są potrzebne, bo dzie-



ki nim podnoszone są umiejętności strażaków. Kończąc wójt wspominał o remizach w Charzewicach i Woli Stróskiej, którym w najbliższym czasie należało będzie pomóc, aby zakończyć rozpoczęte prace. Na koniec strażakom podziękował również Prezes OSP Tomasz Damian. Z racji goszczenia ponad 60 strażaków w remizie w Zakliczynie, po podsumowaniu kwaterymistrz Antoni Migdał - podał wszystkim gorące kielbaski i herbatkę. Był czas na wymianę doświadczeń i wspomnienia z wielu akcji.

Relacja i foto Krzysztof Chmielowski

Józef Budzyn - pierwszy wójt gminy Zakliczyn

autor: dr Jan Hebda, adaptacja redakcyjna: Kazimierz Adam Dudzik

Żyjący w latach 1871 - 1936 Józef Budzyn z Kończysk należał do grona niepospolitych postaci życia publicznego Ziemi Zakliczyńskiej. Ówczesni obserwatorzy oceniali go jako postać tyle kontrowersyjną co barwną, przez co godną szerszej publikacji. Wstawił się w lokalnej historii tym, że został pierwszym wójtem zbiorowej gminy Zakliczyn. Niniejszy szkic, podobnie zresztą jak poprzedni o postaci Michała Olszewskiego, z pewnością przybliży tę nietuzinkową postać współczesnym mieszkańcom gminy Zakliczyn. Warto przypomnieć, że dr Jan Hebda autor szkiców, jest uznanym w regionie historykiem specjalizującym się w historii ruchu ludowego. Stąd w szkicach szczególnie miejsce zajmuje historia narodzin i rozwoju partii ludowych na naszym terenie.

Kazimierz A. Dudzik



Odcinek 2

ZAKAZANA POLITYKA JÓZEFA BUDZYNA

Zachowane źródła nie pozwalają na precyzyjne uchwycenie momentu, w którym Józef Budzyn po raz pierwszy zetknął się z ruchem ludowym. Jest jednak faktem to, że w tej formacji politycznej, ale w jej różnych odłamach, skutecznie i z powodzeniem dzia-

łał przez ponad 35 lat. Nie ulega jednak wątpliwości to, że z ruchem ludowym zetknął się za sprawą Michała Olszewskiego z sąsiednich Lusławic. Czynnikiem ułatwiającym polityczne porozumienie było także to, że istniał między nimi stosunek pokrewieństwa.

W dniu 28 lipca 1895 roku, na zjeździe w Rzeszowie powstało Stronnictwo Ludowe (SL), a jego młoda brzeska struktura już 25 września przeformowała w powiecie swojego kandydata w kurii wiejskiej do Sejmiku Krajowego we Lwowie. Mandat poselski zdobył wtedy brzeski lekarz pochodzący zresztą z Lipnicy Murowanej, dr Szymon Bernadzikowski. Dzięki głosom chłopskich wyborców wyraźnie pokonał dotychczasowego posła z tej kurii hr. Jana Stadnickiego z Wielkiej Wsi. Michał Olszewski i Józef Budzyn jako wyborcy oddali głos na kandydata Stronnictwa Ludowego. Po sukcesach wyborczych odniesionych w wyborach do Lwowa, rad powiatowych i Wiednia z lat 1895-97, w SL doszło do trwającego kilka lat kryzysu, który także, chociaż w mniejszej skali dał się zauważyć i w powiecie brzeskim. Wprawdzie M. Olszewski, co było jego olbrzymim sukcesem, 17 grudnia 1900 roku zdobył mandat z czwartej kurii w ogłoszonych przez cesarza przedterminowych wyborach do Rady państwa w okręgu wyborczym Bochnia - Brzesko, ale w piątej walkę o mandat przegrał dotychczasowy poseł SL, dr

Winkowski, którego pokonał kandydat konserwatystów, profesor Seminarium Duchownego w Tarnowie, ks. dr Michał Zygułiński. A w odbytych we wrześniu 1901 roku wyborach do Lwowa mandatu poselskiego w czwartej kurii w powiecie brzeskim nie obronił dr Bernadzikowski.

Józef Budzyn, niezły już orientujący się w sprawach polityki, brał czynny udział w tych wydarzeniach, chociaż nie odgrywał jeszcze zbyt znaczącej roli w brzeskim ruchu ludowym, ale rosła jego pozycja w rejonie Zakliczyna. Regularnie też uczestniczył w odbywanych na tym terenie ludowych wiecach i zgromadzeniach, na których sensownie zabierał głos w dyskusji. Na tyle też dał się poznać tutejszym chłopom, że w marcu 1903 roku bez większych problemów, jako jeden z dwunastu kandydatów PSL zdobył mandat z kurii wiejskiej do Rady Powiatowej w Brzesku. Ten sukces powtórzył także w wyborach odbytych w 1909 roku, a mandat radcy powiatowego piastował aż do końca lat dwudziestych. Przez ten cały okres należał do grona jednego z najbardziej czynnych ludowcowych radców powiatowych, a szczególnie aktywnie działał w komisji rolnej brzeskiej Rady Powiatowej.

Niebawem jednak okazało się, że nabierający znaczenia ruch ludowy oraz głoszone przez niego hasła politycznej emancypacji chłopów mocno zaniepokoiły galicyjską hierarchię kościelną, a zwłaszcza Ordynariusza Diecezji Tarnowskiej ks. bpa Leona Wałęgę. On też w dniu 24 listopada 1903 roku wydał list pasterski do wiernych, w którym jednoznacznie potępił ludowców oraz zakazał czytania i prenumerowania „Przyjaciela Ludu”. Proboszczowie odczytali list z ambon, ale efekty były odwrotne od oczekiwanych, gdyż tylko do końca 1903 roku w Diecezji przybyło około 100 nowych prenumeratorów zakazanego pisma.

Proboszczowie Zakliczyna: ks. Antoni Ochmański, który kierował parafią w latach 1886 - 1903 oraz jego następca, przybyły z Olszyn ks. Aleksander Grzegorz Sołtys będący proboszczem w latach 1903 - 1918 nie rozpalali specjalnej walki z ludowcami.

Skrajnie nieprzejednaną postawę względem ludowców zajmował natomiast ks. Józef Bryja, który w latach 1889 - 1940 był proboszczem w Gwoźdźcu. Na fali rozpalanej przez proboszcza walki z ludowcami tamtejszy organista Jan Mazgaj, na tle politycznym naubliżał Budzynowi, który wytoczył mu proces o oszczerstwo przed Sądem Grodzkim w Zakliczynie. Józef Budzyn wygrał sprawę, a Jan Mazgaj został skazany na trzy dni aresztu i piętnaście koron grzywny.

Skoncentrowany atak na zakliczyńskich ludowców na przełomie zimy - wiosny 1904 roku przypuścili natomiast przybyli do parafii na 16 dniowe Misje wielkanocne misjonarze. Sporą część ich głoszonych z ambony kazań wypełnił bezprecedensowy atak na ruch ludowy, a zwłaszcza czytelników „Przyjaciela Ludu”. Ludowcy - głoszący z ambony - to „wściekle psy”, których domy należy z daleka omijać „Jak zapowietrzonych”. Jeden z misjonarzy już za życia skazał ogół ludowców na piekło, natomiast inny stwierdził, że czytanie „Przyjaciela Ludu” to grzech nie do odpuszczenia, a czytelnicy tego pisma to „zmije i gady”, natomiast Kończyska, gdzie zresztą za sprawą Budzyna znajdowała się jedyna w tej okolicy czytelnia ludowa to „gniazdo szerszeni”. Swoje „nauki” misjonarze zakończyli konstatacją, że czytelnicy organu PSL „to ludzie głodcy jak węże, co serca pocziwych zaraził jadem jakiejś tam wolności obywatelskiej”.

W czasie tej całkowicie absurdałnej i racjonalnie nie uzasadnionej nagonki na ludowców zgola niekonwencjonalnie zachowywał się proboszcz Paleśnicy, ks. Jan Wiejaczka. W tajemnicy przed kościelnymi zwierzchnikami był on bowiem prenumerator i czytelnikiem zakazanego pisma. Podobnie zachowywał się proboszcz Jasienia Brzeskiego, ks. Józef Mazurkiewicz, który także czytał „Przyjaciela Ludu”, a w marcu 1903 roku w wyborach do Rady Powiatu oddał głos na listę PSL. Warto w tym miejscu dodać, że takich księży prenumeratorów było tylko trzech w Galicji.

Cdn.

JESIEŃ



*Jesienne słońce czerwone
liście na drzewach złożone
w sadzie soczyste owoce
i coraz chłodniejsze noce.*

*Bociany już sejmik zwołały
Wesołów-Podwale na miejsce obrad wybrały
w ostatni czwartek sierpnia radziły
kiedy pożegnać Polskę, rodzinny kraj miły.*

*Ja naliczyłem ich ponad czterdzieści
na polach, łąkach się dużo ich mieści
tu ustaliły swoje miejsca w szyku
by kluczem na niebie lecieć bez krzyku.*

*Zapach palonych chwastów się niesie
kukułka nie kuka w oddali w lesie
tylko sikorki w ogródku szczebiocą
dojrzały słonecznik łuskają przed nocą.*

*Wietrzyk leciutki głaszcząc fasolę
łan kukurydzy ozłocił pole
tu poplon gorczycy na żółto kwitnie
już wszędzie jesień widać dobitnie.*

*Snuje się polem też „Babie Lato”
już noc nastaje, choć do dom tato
zaś ojciec pracy skończyć nie może
skiba za skibą, czarną rolę orze.*

*Pachnącą ziemię pługiem odwraca
ciężka jest na wsi rolnika praca
z miłością do ziemi ciężko pracuje
niech w przyszłym roku, praca owocuje.*

Stanisław Dudek Wrzesień 2002 r

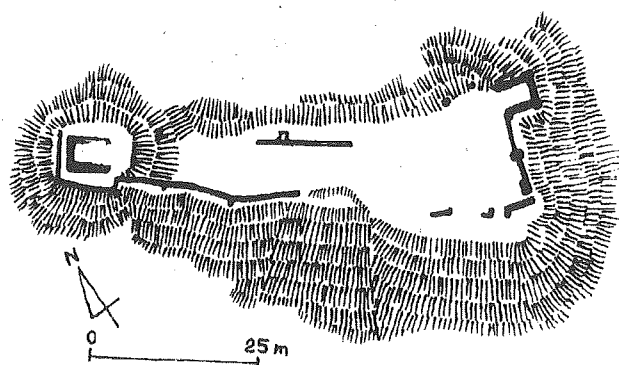


Przyrodniczo - historyczne wędrówki po Gminie Zakliczyn

**Dziś kolejna zapowiadzana wędrówka w której skupimy się
na Melsztynie i ruinach zamku melsztyńskiego.**

Paweł Nabożny i Mieczysław Wypasek

Przekraczamy potok Wieleń i asfaltową drogą podchodzimy do ruin zamczyska w Melsztynie. Zamek w Melsztynie powstał na terenie wsi Charzewice, która została zakupiona w roku 1347 przez Spycymira herbu Leliwa. Zamek powstał, więc po tej dacie, a przed rokiem 1354 tj. datą śmierci Spycymira. Majątek został podzielony między dwóch synów, Jana i Rafała. Dokument z roku 1355 wzmiankuje osobę Jana, kasztelana wojnickiego, określając go bliżej Janem z Melsztyna. Dowodzi to, iż Melsztyn stał się ośrodkiem dóbr jednego z Leliwitów. Pierwszy, pewny dokument odnośnie zamku pochodzi dopiero z dnia 26 lipca 1364 r. Jest to akt erekcyjny kościoła parafialnego z siedzibą w kaplicy zamkowej, która otrzymała imię patrona głównego pod wezwaniem Świętego Ducha, którą erygował biskup krakowski Bodzanta w 1362 r. Zapis nazwy zamku w dokumentach podają początkowo jej niemieckie brzmienie: Mellstein, Melestein, Molesteyn a potem nazwę spolszczoną Mielstzyn i Melsztyn, która prawdopodobnie pochodzi od niemieckiej nazwy młynów leżących u podnóża zamku.



Schematyczny plan zamku

Najstarsza część zamku powstała w pierwszej połowie XIV wieku jeszcze za życia Spycymira, który był gorliwym stronnikiem króla Władysława Łokietka z okresu walk o zjednoczenie państwa polskiego, cieszył się ogromną życzliwością zarówno Łokietka, który nadał mu godność wojewody i urząd kanclerza

jak i jego syna Kazimierza Wielkiego, który powierzył mu zarząd królewskiego skarbu. Zdaniem historyków został on zlokalizowany na wschodnim krańcu wzgórza. Obejmował budynek mieszkalny i zabudowę gospodarczą. Zachowane fragmenty muru wskazują, że od strony wschodniej istniała okrągła wieża, która spełniała rolę strażnicy i zapewniała kontrolę nad doliną Dunajca. Pod koniec wieku XIV gdy znaczenie rodu Melsztyńskich sięga apogeum zamek zostaje rozbudowany. Powstaje wówczas, w zachodnim końcu wzgórza, zachowana do dzisiaj wieża wzniesiona z cegły i kamienia na planie prostokąta spełniała funkcję militarno – mieszkalną. Posiadała 5 kondygnacji, z których 2 dolne i najwyższa, wyposażone były w strzelnice. Kondygnacja 3 i 4 były wnętrzami mieszkalnymi, o czym świadczą elementy kamieniarki budowlanej w zachowanych otworach okiennych. Wieża oraz najstarsza część zamku zostały połączone murem obwodowym. Wjazd do zamku znajdował się w zachodniej części dziedzińca. Umieszczony był tak, że droga dojazdowa przebiegała u stóp nowo wzniesionej wieży po stronie zachodniej. Część zboczy wzgórza została wzmocniona murem oporowym, który zabezpieczał mury właściwe zamku przed osunięciem się w dolinę rzeki. W połowie XV wieku nastąpiła dalsza rozbudowa systemu obronnego zamku. Nastąpiło to w wyniku związania się Melsztyńskich z ruchem husyckim i przejścia do opozycji względem dworu królewskiego. Rozwinięto wówczas system fortyfikacji od strony północnej, wzmocniono również możliwości obrony bramy głównej. Prace te postanowiono przeprowadzić z powodu rozwoju broni palnej a zwłaszcza artylerii. Były to umocnienia ziemne i w chwili obecnej są mało czytelne w terenie. Ród Spytków z Melsztyna herbu Leliwa zwany Spycymirami panował na wybudowanym przez siebie zamku przez 6 pokoleń ok. 200 lat. W roku 1511 Melsztyńscy sprzedali zamek Jordanom, którzy go rozbudowali. Powstała wówczas dwukondygnacyjna, jednotraktowa budowla ustawiona na osi wschód - zachód. W chwili obecnej zachował się tylko fragment północnej ściany zachowanej do wysokości pierwszego piętra. Dolna kondygnacja budynku, jak wskazuje na to zachowany fragment ściany, zaopatrzona była od strony północnej w strzelnice szczelinowe, które umożliwiały obronę dalekiego przedpola tej warowni. Na piętrze znajdowały

się pomieszczenia mieszkalne. Całe założenie zajmowało teren około 1500 m² i składało się z wyżej wymienionych obiektów oraz kaplicy zamkowej, stajni i spichlerza. Pośrodku znajdowała się studnia oraz podziemny nakryty kamiennym sklepieniem zbiornik na wodę. W tym stanie zamek przetrwał do roku 1771. Jordanowie herbu Trąby byli drugim rodem zamieszkującym ten zamek od 1511 do 1597 r (*kupił go Mikołaj Jordan wraz z przyległymi miejscowościami od Jaśka Spytki Melsztyńskiego, który zmarł bezpotomnie*). Ród ten w swej epoce odznaczył się wielkimi zasługami dla korony. Jordan posiadał własną chorągiew (*200 osób jazdy wraz ze służbą*) za czasów króla Stefana Batorego. Jordanowie w znacznej mierze przyczynili się orężem do zwycięstw nad zagrażającym Rzeczypospolitej Wołochom i Tatarom, najeżdżającym na wschodnie rubieże Polski Mikołaj Jordan pozostawił po sobie pięć córek, z których najmłodsza Magdalena wyszła za Stanisława Sobka kasztelana sądeckiego, później sandomierskiego i podkarpackiego koronnego, który zmarł w 1569 r. Z jego córką Barbarą ożenił się w 1601 r. Stanisław Zygmunt Tarło herbu Topór. Zamek wraz z przyległym majątkiem przeszedł na ok. 150 lat we władanie rodu Tartłów. Ten znamienity ród wydał między innymi 5 biskupów, wielu wojewodów i kasztelanów (*W roku 1605 Stanisław Zygmunt Tarło z żoną Barbarą i wieloma panami polskimi brał udział w wyprawie na Moskwę. Powodem wyprawy była siostrzenica jego Maryna, która z przyzwolenia króla Zygmunta III miała poślubić carewicza moskiewskiego, Dymitra. Wyprawa skończyła się tragicznie część polskiej szlachty wymordowano wielu dostało się do niewoli. Po kilku miesiącach część została wykupiona, bądź uwolniona przez magnata Piotra Sapiechę*)

Zygmunt Tarło wraz z żoną Barbarą mieli kilkoro dzieci. Ród Tartłów panował na zamku Melsztyn od 1601 do 1744. (*Ostatni z rodu po mieczu Adam Tarło zginął w pojedynku*) Adam i Antoni Tartłowie jako ostatni z rodu w linii męskiej byli bezdzietnymi i przekazali całe swe posiadłości dóbr Melsztyna, Zakliczyna i okolic na rzecz swojej siostry Anny z Tartłów Lanckorońskiej, która z kolei przekazała je na rzecz swoich synów Stanisława i Macieja. Stanisław Lanckoroński kasztelan polaniecki zmarł bezdzietnie w 1760 r., a cały majątek przeszedł w ręce hrabiego Macieja Lanckorońskiego wojewody brackowskiego. W 1770 r zamek melsztyński został spalony i obrabowany w wyniku walk konfederatów barskich z wojskami rosyjskimi. Jak podaje Seweryn Goszczyński w 1832 r na podstawie relacji miejscowych żyjących jeszcze świadków (*W. Karecki*) zamek w Melsztynie upadł w kwietniu i maju roku 1770, a wraz z nim zniszczona została też kaplica zamkowa. Pierwszego spustoszenia dokonali konfederaci, a później zaś to jest w dwa tygodnie po nich Kozacy :dnia 22 kwietnia 1770 roku mocna nadjechała kompanija, kłódkę odbili u kaplicy, dla szukania pieniędzy, mense (*plytę kamienną wielkiego ołtarza*) zruszyli i tak ani się kłódka ani świeca nie ostałaówczesny dziedzic tych dóbr hrabia Maciej Lanckoroński trzymał z partią królewską, a gdy się konfederaci pokazali w tych stronach odjechał. Wkrótce wpadli wojacy do zamku, potłukli okna i różne sprzęty w pokojach, wypili nie mało wina i okowity, resztę zabrali. Było to jeszcze pół biedy; konfederaci natłukli tylko okien i flaszek i odjechali –ale zaraz po nich wpadli Kozacy i wszystko do góry nogami przewrócili, zbombardowali i wysadzili w powietrze. Od tego czasu nikt w zamku nie mieszkał. Zamek coraz bardziej pustoszał, a późniejsi właściciele brali z niego kamień i dachówkę na stajnie i gorzelnie.....

Czego nie dokonali Kozacy zrobili miejscowi, Ks. Jachciński żyjący w tych czasach tak pisał:później tegoż roku gonty i dach pozrzuć, anky żelazne powyjmowali, dnia 19 czerwca tegoż roku (1770). Ksiądz Krupski, proboszcz zakliczyński na potrzebę swego kościoła kazał zabrać marmurowy czarny ołtarz i mense do Zakliczyna bez zezwolenia konsystorza.....

W 1773 r w dniach 9 – 10 listopada odbyła się wizytacja kanonicza, która miała na celu uratowanie co tylko było możliwe z kaplicy zamkowej i kościoła parafialnego z w Melsztynie. Ze sprzętu i wyposażenia kaplicy zamkowej i kościoła do kaplicy i parafii w Domosławicach przeniesiono : kamienną chrzcielnicę z herbem Leliwa i rokiem ufundowania 1490, monstrancję z 1618 r i in. Maciej Lanckoroński zmarł 14.VIII. 1789r (mieszkał w Dębnie), a cały majątek po nim odziedziczył jego syn Antoni Lanckoroński. Jego siostra Justyna otrzymała gotówkę w wysokości 800 000 złotych reńskich oraz takie miejscowości jak Zakliczyn i folwarki w położone po prawej stronie Dunajca w Lusławicach, Wróblowicach, Faściszowej, Kończyskach, Słonej, Bieśniku, Paleśnicy. W związku z budową nowej świątyni w Domosławicach ks. Sebastian Drozdowski prebendarz Domosławickiej kapelani zwrócił się do hrabiego Antoniego Lanckorońskiego o fundusze i zezwolenie na pobieranie ze zniszczonych murów i budowli zamkowych cegły, kamieni i drewna – co też otrzymał. Hrabia Antoni Lanckoroński zdobył gruntowne wykształcenie. W wieku 27 lat był rotmistrzem Chorągwi Pancernej. Za odwagę mądrość i doświadczenie był odznaczony Orderem Świętego Stanisława i Orła Białego. Był członkiem Komisji Edukacji Narodowej wraz z H. Kollątajem. W czasie powstania Kościuszkowskiego w 1794 należał do Komisji Skarbu. Po ostatnim rozbiórze Polski w 1795 r jego dobra przeszły pod panowanie Habsburgów. Antoni Lanckoroński z racji swego pochodzenia, wykształcenia i pozycji społecznej sprawował różne urzędy i zaszczyty austriackie. W czasie od 1808 do 1830 sprawował funkcję Marszałka Stanowego Sejmu Galicyjskiego. Był dwukrotnie żonaty, pierwszy raz z Ewą Męcińską, drugi z Ludwiką Rzewuską dziedziczką Rozdołu (Ukraina).

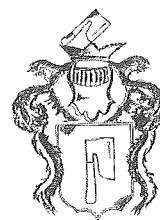
Ostatni z rodu Lanckorońskich Karol Lanckoroński – ostatni herbowy właściciel zamku Melsztyn. Podróżnik, miłośnik starożytności i zabytków w 1855 roku częściowo podejmował próby ocalenia zamku dla potomnych. Wybudował schronisko z miejscami noclegowymi i tarasami widokowymi na wysokiej wieży zamku, które rozebrano i spalono podczas I wojny światowej. Niestety brak zainteresowania oraz funduszy na roboty konserwatorskie powoduje, że ruiny tej średniowiecznej warowni gdzie żyło wiele znacznych polskich rodów szlacheckich z roku na rok niszczeje i popada w jeszcze większą ruinę.



Leliwa
Rodu Spytków
z Melsztyna



Trąby
Rodu Jordanów



Topór
Rodu Tartłów



Zadora
Rodu Lanckor.

Herby rodowe panujących na zamku w Melsztynie od 1340 r.

Lisia Historia

Mieszkał lis w pagórku w norze
niedaleko przy oborze
miał zakąskę jak na stole
na podwórku, przy stodole.

Kury tłuste chętnie łapał
łatwy łup i wielki zapach
zaś gospodarz miał dość tego
chciał wyzwolić się od niego.

Czas odstrzelić lisa tego
rzekł głos gromko, myśliwego
populacja! plaga lisów
głosy wszystkie, bez podpisów.

Ekspedycja się zebrała
tuzin strzelb było bez mała
jamnik wchodzi już do nory
pędzi lisa od obory.

Rozległa się kanonada
każdy po dwa strzały zadał
lis za miedzę się już schował
nikt go dziś nie upolował.

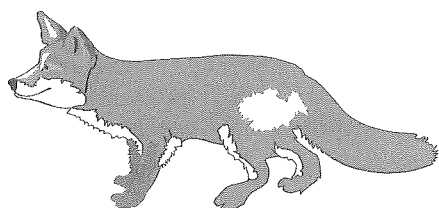
Gospodarz się grzecznie skłonił
że lisa piesek przegonił
po naparstku dał żubrówki
gratulował bez wymówki.

Od tego właściwie czasu
pies nie robił już hałasu
lis do nory nie zaglądał
kur w podwórku nie doglądał.

Wybrał nowe miejsce w gaju
znalazł tam norę na skraju
polowanie też uprawiał
tu, tam troszkę, zawsze mawiał.

Nie nękał już gospodarza
jak się we wsi czasem zdarza
na pamiętkę, śruta w tyłku nosił
o nową przygodę, się już nie prosił.

Stanisław Dudek



Lekarz radzi ...

Większość ludzi nie zdaje sobie sprawy, jak obezwładniający może być ból głowy, a zwłaszcza migrenowy ból głowy. Ból ten może uniemożliwiać normalne funkcjonowanie i wykonywanie codziennych czynności. Ocenia się, że w Polsce na migrenowe bóle głowy cierpi ok. 28% ludzi, a więc jest to problem powszechny i można określić jako społeczny.

Objawy bólu migrenowego głowy:

Każda osoba jest inna i może doświadczać jedynie niektórych z wymienionych dolegliwości oddzielnie lub kilka naraz.

- ból głowy o umiarkowanym lub znacznym nasileniu, który trwa od 4 do 72 godz., a czasami i dłużej.

- Ból ma charakter pulsującego, o umiejscowieniu po jednej stronie głowy (może zaczynać się po jednej stronie, a następnie rozszerzać na stronę drugą lub obie strony).

- Nudności, tak zwany "rozdrażniony żołądek" lub uczucie dyskomfortu żołądka

- Wymioty.

- Nadwrażliwość na światło, dźwięki lub zapachy.

- Nasilanie się bólu przy poruszaniu się.

Czynniki wywołujące migrenowy ból głowy:

1. Ekspozycja na jaskrawe światło lub hałas.

2. Przemęczenie.

3. Zmiany hormonalne zarówno u kobiet jak i u mężczyzn.

4. Brak snu.

5. Niektóre rodzaje żywności – jak czekolada sery żółte oraz niektóre dodatki do żywności – azotany, azotyny, glutaminian sodu (pospolite wody gazowane do picia, jak również konserwy)

6. Napoje alkoholowe (czerwone wino)

7. Stres – niezwykle popularny w naszym społeczeństwie i kraju.

Co to jest aura migrenowa?

Określenie to odnosi się do zaburzeń neurologicznych, które poprzedzają wystąpienie migrenowego bólu głowy. Zaburzenia migrenowe mają zwykle charakter wzrokowy, polegają na widzeniu jaskrawych błysków lub postrzeganiu ciemnych plamek, rzadziej słuchowy – dzwonięcie w uszach lub czuciowy – uczucie cierpienia kończyn ciała.

Nie u wszystkich występuje aura migrenowa, ale jest ona szczególnie pomocna dla osób cierpiących w skutecznym i odpowiednim czasie włączeniu leczenia farmakologicznego.

Ale ...

Należy pamiętać, że niektóre z wymienionych objawów mogą wskazywać na poważniejsze choroby i mogą niezwłocznie wymagać konsultacji lekarskiej.

Pamiętaj, że ból głowy może być klinicznym objawem incydentów naczyniowo-mózgowych (udar mózgu, zawał mięśnia sercowego, niebezpiecznie wysokie ciśnienie tętnicze), które są realnym zagrożeniem Twojego życia!

Lek. med. Katarzyna Bugajska

SPRAWDŹMY SAMI SIEBIE

DYKTANDO 2002

W dniu 11 listopada w Górnos Śląskim Centrum Kultury w Katowicach odbył się IV Ogólnopolski Konkurs o tytuł Mistrza Polskiej Ortografii. Szerzej pisaliśmy o tym w poprzednim numerze. Dziś pragniemy przybliżyć teksty tegorocznych dyktand, tak, aby każdy mógł sprawdzić siebie.

Poziom gimnazjum

Wspomnienia eksbrzdąc

Jako pięćcioipółletni berbec ujrzałem wtenczas po raz pierwszy capstrzyk z autentycznym tamburmajorem na czele bębnow i waltorni. Urządzano go rokrocznie, niekiedy na przekór aurze, w wigilię Święta Niepodległości. Potem zazwyczaj siostrzenica i zięć komendanta współ z chórem podchorążych i szwoleżerów różnych szarż śpiewali patriotyczne hymny i chorały. Podczas apelu poległych niektórzy starszuszowie, szczerze wzruszeni, pochlipywali z cicha, a niejedna kobieta wręcz szlochała.

Dziś nie każdy wie, że Śląsk Cieszyński, wyprzedziwszy inne ziemie, pierwszy zrzucił jarzmo studwudziestotrzyletniej niewoli i zerwał wraże pęta. Już 19 października powstała tu Rada narodowa Księstwa Cieszyńskiego pod przewodnictwem rzymskokatolickiego księdza Józefa Londzina. Wkrótce w Krakowie oddział pułkownika Roi rozbroił Austriaków. Półtora tygodnia później, w niedzielę 10 listopada o siódmej z

rana wrócił z więzienia do Warszawy brygadier Piłsudski. Na jutro Rada Regencyjna przekazała mu naczelne dowództwo. Zaraz też POW rozpoczęła rozbijanie niemieckich ciemnic. O granicy Rzeczypospolitej na zachodzie decydowała zwycięska ententa. Natomiast walki o kurhany na Kresach Wschodnich nieprędko wygasły.

Poziom szkoły podstawowej

Do Unii

Wzdłuż strużki rosły brzoźki, a w poprzek niej, wpośród drzew biegły rozstajne dróżki. Nieopodal szczytniały bór wyraziście odrzynał się od szczerwieniałego nieba. Stamtąd, bo znikąd nie mogły, szły powoluteńku dwie trzpiotki, Marzenka z Bożenką. Rozszczebiotane, porównywały pokrótce Wielkanoc z Gwiazdką: Tu wielki post kończy się Wielką Sobotą, a tu adwent – Wigilią. Tu – śródpocie, a tu – andrzejki. Tu śmigus – dyngus, a tu choinka. Tu – rzeżuszka, a tu – bukszpan. Tymczasem Jakubek, znużony dwupółgodziną harówką przy odkuwce zasuwki, śrubki i innych drobiażdżków do mini szkatułki, rozsiadł się mimo mżawki na łące. Tuż – tuż obok przypominająca wrózkę srebrnowłosa starsuszka, jakby urzeczona późnojesiennym pejzażem, po troszeiku prula beztrosko na wspólnie spróchniałe płótno. – A dokąd to? Na pewno do Unii – pòśsennie zagadnął Jakubek przechodzące dziewczęta. – Naprawdę do Unii! – odparły unisono.

Pracownia Optyczna „Binokle”

S.C. Elżbieta i Robert Kądziołka

Ośrodek Zdrowia w Zakliczynie
32- 840 Zakliczyn, ul. Tarnowska 2

- realizacja recept
- naprawy
- akcesoria

Pracownia optyczna czynna
w czwartki od 10.00-14.00,
w środy od 15.00,
(podczas pracy gabinetu okulistycznego)



SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Spółdzielnia Pracy Budownictwa



33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2

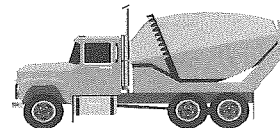
tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67

Prezes: (090) 370 244

Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26

Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

- kręgi i rury żelb. i beton. śr. do 200 cm
- nakrywy studz.
- krawężniki
- obrzeża
- płytki
- płyty IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- i inne wg zamówienia



Usługi transportowe i sprzętowe

ŁUDZIE Z NASZEJ ZIEMI

Władysław Oszelda część III

AMERYKAŃSKIE DĘBY

Władysław Oszelda ma na swoim koncie wiele znaczących osiągnięć. Jak powiada – posiadam chyba najwięcej odznaczeń z polskich dziennikarzy. Mam ich chyba ponad pięćdziesiąt. Ale nie medale i dobra materialne są dla mnie najważniejsze. Kocham życie twórcze, to moja pasja. Uważam, że duchowy rozwój człowieka jest najważniejszy. To co, że zjem jednego sznycla więcej, będę miał mieszkanie w którym jest więcej pomieszczeń, albo kupię samochód?. Do tego nie przykładam żadnego absolutnie znaczenia. A przez te częste, systematyczne spotkania z ludźmi, ja żyję kilkanaście życiów. Wspomaganie bliźniego ratowanie go od trosk i kłopotów, to mi sprawia wielką przyjemność. W. Oszelda, jest zazwyczaj bardzo spokojny. Denerwuje się tylko nieco, kiedy widzi, że społeczne środki są wydawane bezmyślnie, że są marnotrawione. – Jeśli na jakąś imprezę wydaje się wielkie pieniądze, a ona trwa dwa dni, to można dostać szału. Ja za te pieniądze przez cały rok organizowałbym spotkania w maleńkich miejscowościach, gdzie żadna kultura nie dociera oprócz telewizji. Gdzie w zaskakująco szybkim tempie rosną rzesze półludzi. I cytuję swego ulubionego amerykańskiego uczonego: - Profesor Roszak twierdzi, że władze popełniają zbrodnie nie dostrzegając ludzi, którzy tworzą wartości kulturowe na samym dole, wśród prostego ludu. Ciekawa rzecz, że w USA, gdzie jest ponoć tak wielki kult pieniądza, tam właśnie powstają setki, ba tysiące, mikroorganizmów. Na przykład przed którymś z domów rośnie duży, wiekowy dąb. I to już jest doskonały pretekst, by co jakiś czas spotykać się przy nim w sąsiedzkim gronie. Najpierw Ci ludzie dyskutują o tym dębie, później o drzewach, a jeszcze później dyskusja przeistacza się w małe dysputy filozoficzne i spory na różnorakie tematy kulturalne. Kultura musi się bowiem rozpoczynać od wnętrza człowieka. A to jest najtrudniejsze, bo to nie jest spektakularne. Ministratury nie mają dzisiaj u nas siły przebic na zewnątrz. To musi się zmienić.

LISTOTERAPIA

Jakby tego wszystkiego Oszeldzie mało było, kilka lat temu zarejestrował w sądzie Cieszyński Interklub Społeczny. – Mamy wielu sojuszników i propagatorów na całym świecie, m.in. w USA, Szwajcarii, Francji, Holandii, Belgii, Australii i w Afryce. Wciąż nie ustaje w swych nowatorskich poczynaniach, wciąż roznosi go energia, a głowę rozsadzają nowe pomysły. Ot jakby, nigdy nie zaczął wydawać „Informator CIS”. Sam go redaguje, sam przy pomocy kilku życzliwych mu osób go wydaje, sam go po świecie rozsyla. Wysyła do znajomych, których ma bardzo dużo. Rozsianych po całej naszej kuli ziemskiej. Każdego miesiąca z Cieszyna w świat wychodzi ponad 500 Informatorów „Cis”. Do każdego z nich zawsze stara się dołączyć list. Chociaż króciutki, ale żeby zawsze było kilka słów od siebie. Pisanych od serca, nie z musu. Poza tym każdego miesiąca wysyła kilka listów do przyjaciół w kraju i za granicą. – wiem, że jeden lubi gołębie, drugi zbiera znaczki, a trzeciemu należy napisać najnowsze wieści z Podbeskidzia. Zresztą dla mnie jest to swoista, bardzo użyteczna listoterapia. Jak łatwo obliczyć, każdego miesiąca wysyła około 600 przesyłek. Czyli codziennie (łącznie z niedzielami) pan Władysław wrzuca do skrzynki albo oddaje w okienku pocztowym 20 listów. Toż to dla zwykłego śmiertelnika cyfra wręcz niewyobrażalna! Przecież nam trudno zmobilizować się do wysłania chociaż raz w roku kartki z życzeniami świątecznymi. Cóż dopiero wysłać (a przed tym, drobnostka napisać) 600 listów każdego mie-

siąca. I tak od wielu, wielu lat.

A dla redaktora Oszeldy jest to tylko czynność marginalna, jedna z wielu, bo on przecież głównie tworzy. Píše artykuły publicystyczne, felietony, fraszki, wspominki. działa na rozmaitych frontach, jeździ regularnie na Zaolzie, gdzie wciąż polskość szerzy, no i przede wszystkim - w każdy piątek (przypominam od 40 przeszło lat) o godzinie 18 zero, zero przyprowadza do Cieszyńianki kogoś ciekawego na spotkanie Klubu Propozycji. Na pytanie, skąd bierze tych ciekawych prelegentów (nie płacąc im w dodatku ani złotówki) odpowiada, iż każdy człowiek jest ciekawy. Tylko należy mu się pozwolić otworzyć. Nigdy nie planuje spotkań z wyprzedzeniem na pół roku, zachowuje w tej materii tak zwany żywioł twórczy. Na tym polega urok tych spotkań, powiada. Ludzi ciekawych jest pełno wokół nas. Tylko, że są to zazwyczaj osoby bardzo skromne., więc trudno je odnaleźć, a później namówić na spotkanie w szerszym gronie.

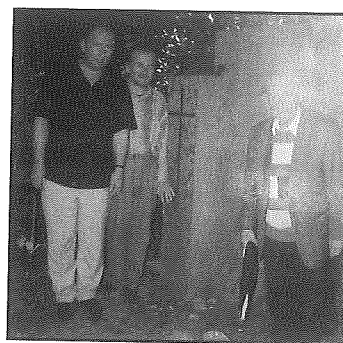
RODZINA

Dla Władysława Oszeldy Klub Propozycji był próbą wyjścia między ludzi. Przeniesienia na szersze obszary, poza własną rodzinę doświadczeń, przemyśleń, poszerzenia skali zainteresowań. To wyjście poza rodzinę było możliwe tylko i wyłącznie dzięki tejże rodzinie – co pan Władysław zawsze i wszędzie mocno akcentuje. Rodzina Oszeldów to coś wyjątkowego, coś niepowtarzalnego. Żona – pani Jadwiga jest idealną towarzyszką życia tego Niespokojnego Ducha Twórczego. Sama bowiem ma podobne twórcze i żywotne usposobienie. Wzajemnie się inspirują i doskonale uzupełniają. Wydała już cztery książki na tematy zdrowego i higienicznego życia. Wszystkie, jak powiada pani Jadwiga, powstały tylko dzięki mężowi i spotkaniom w Klubie Propozycji. Podczas tych spotkań na te właśnie tematy rozmawialiśmy i ludzi to bardzo interesowało. Bo któż z nas nie chce żyć zdrowo i długo?. A przecież oboje z mężem jesteśmy chodzącymi dowodami na to, co w moich książeczkach propaguję. A syn Oszeldów Jerzy? – Jest poeta i buddystą.

- To Jurek – mówi ojciec sprawił, że zainteresowaliśmy się na dobre buddyzmem. Jest to filozofia, która znajduje miejsce we wszystkich systemach i religiach świata. To w niej najważniejszy jest człowiek i jego szczęście. A przecież każdy z nas chce być szczęśliwy. Z całą pewnością szczęśliwy i zdrowy jest pan Władysław Oszelda. Kiedy patrzy się na jego ruchy, słucha płynnych wypowiedzi, czyta ciekawe publikacje, ma się wrażenie, że ten człowiek ma przynajmniej o połowę lat mniej. Na pytanie - jak dożyć takiego wieku, tytuł lat w tak znakomitej kondycji psychicznej i fizycznej – redaktor Władysław Oszelda – człowiek rodem z naszej zaklętych ziemi odpowiada: Ja lecę się kontaktem z ludźmi.

Wspomnienia opracowane zostały na podstawie bezpośredniej rozmowy z Władysławem Oszeldą i reportażu Zdzisława Adamca, pt. Pisze, wydaje, działa i jeszcze mu mało. Adaptacja redakcyjna - Krzysztof Chmielewski.

CDN



Archeolodzy w Zakliczynie

Andrzej Szpunar

Zakończona została pierwsza edycja programu „Archeologia w Gminie” realizowana w gminie Zakliczyn. W Ratuszu Zakliczyńskim otwarto 31 października wystawę „Archeologia w gminie Zakliczyn”. Wystawa składała się z 19 plansz informacyjnych, 3 gablot, którym towarzyszyły: rekonstrukcja warsztatu tkackiego i uzbrojenia legionisty rzymskiego.

Pierwsze cztery plansze przedstawiały rodowód człowieka od najstarszych istot czelakokształtnych (Australopithec, Homo Habilis, Homo Erectus po Neandertalczyka i człowieka współczesnego-Homo Sapiens) wraz ilustracjami i informacjami o trybie życia poszczególnych praludzi.

Kolejna plansza przedstawiała wyniki badań Archeologicznego Zdjęcia Polski na terenie gminy Zakliczyn. W trakcie tych badań znaleziono ponad 360 stanowisk archeologicznych, a więc miejsc pobytu i działalności człowieka w pradziejach. Na zaoranych polach po których przez kilka lat wędrowali archeolodzy znaleziono ślady po osadach, obozowiskach, cmentarzyskach, bądź pojedyncze zgubione przez pradziejowych ludzi przedmioty poczynając od epoki kamienia(najstarsze znalezisko to fragment krzemiennego grotu łowców reniferów znalezione w Faściszowej, który liczy sobie ponad 10 tysięcy lat), po czasy początków państwa polskiego i zakładania przez krakowskich Benedyktynów pierwszych istniejących do dziś wiosek.

Na następnych planszach pokazany był czas neolitu, a więc młodszej epoki kamienia (5000 – 2000 lat p.n.e.). Z tego okresu pochodzą znaleziska z osady pierwszych rolników osiadłych w dolinie Dunajca z Gwoźdźca. Na terenie tej osady badanej przez kilka lat przez ekspedycję archeologiczną z Muzeum Okręgowego w Tarnowie kierowaną przez mg Agnieszkę Kukulkę dokonano kilku rewelacyjnych odkryć. Zaliczyć do nich należy znalezienie śladów najstarszego w Polsce warsztatu tkackiego. Warsztat taki został zrekonstruowany i stanowił część wystawy. Na terenie osady znaleziono ponadto ślady najstarszego jabłka w Polsce oraz fragment glinianego posągu.

Z Gwoźdźca pochodzą także niezwykle okrycia z kolejnej epoki – epoki brązu (2000 – 700 lat p. n. e). Odkryciami tymi są

ciałopalne groby na cmentarzysku ludzi z epoki brązu. Ekipa archeologów kierowana przez mgr Andrzeja Szpunara wydobyła z ziemi ponad 30 grobów ciałopalnych. Zdjęcia z tych badań oraz rekonstrukcje jednego z grobów prezentowała następna część wystawy zaś miejscowość Gwoździec dzięki tym badaniom wpisała się na stałe w dzieje polskiej archeologii.

Kolejną epokę w dziejach zakliczyńskiej ziemi (okres rzymski 0-400 n. e.) prezentowały następne plansze wzbogacone o okazałą rekonstrukcję rzymskiego legionisty. Wystawę zamykały plansze związane z czasami wczesnosłowiańskimi i olbrzymim grodziskiem z Zawadzie Lanckorońskiej badanym od lat przez archeologów i pełnym archeologicznych skarbów w tym także skarbem srebrnej biżuterii, której fotografie zostały zaprezentowane na planszach.

Ruiny zamku Leliwitów w Melsztynie oraz spis miejscowości gminy Zakliczyn z pierwszymi datami pod którymi odnotowane są ich nazwy zamykały ekspozycję.

Program edukacyjny towarzyszący wystawie rozpoczął 4 listopada i trwał do 29 listopada. W ramach tego programu lekcji o archeologii gminy Zakliczyn wysłuchały dzieci ze szkół w: Gwoźdźcu, Wróblowicach, Stróżach, Filipowicach, Faściszowej, Zakliczynie, Paleśnicy, Dzierżaninach, Charzewicach a także z terenów poza gminą Zakliczyn z miejscowości, Niedzwiedza, Ryglice i Łętowice.

Dzięki dobrej współpracy z władzami gminy Zakliczyn udało się zorganizować sprawne i rytmiczne dowożenie dzieci autobusami ze szkół gminnych na wystawę. Program objął 2060 dzieci z klas podstawowych, gimnazjalnych i licealnych. W lekcjach o archeologii prowadzonych przez tarnowskich archeologów Andrzej Szpunar, Barbarę Szpunar i Agnieszkę Kukulkę wzięło udział blisko 75% uczniów.

Miesięczny pobyt ekipy archeologicznej przyniósł także dobre efekty poza prowadzonym programem. W uzgodnieniu z Wójtem gminy Zakliczyn Kazimierzem Kormanem powstał projekt zawarcia porozumienia o współpracy między Muzeum Okręgowym a gminą Zakliczyn.



**FIRMA „RAMIX” ŻYCI WSZYSTKIM CZYTELNIKOM „GŁOSICIELA”
WESOŁYCH ŚWIAT ORAZ WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO W NOWYM ROKU**

**ZARAZEM ZAPRASZA NA
IMPREZĘ SYLWESTROWĄ DO ZDONI**

POWITANIE NOWEGO 2003 ROKU W RYNKU

**RCTiDK zaprasza na kolejną plenerową imprezę
pożegnania starego roku i powitania nowego roku
na Rynku w Zakliczynie.**

**To już 4 tego typu impreza na której mieszkańcy,
młodzież mogą zabawić się pod gołym niebem
w sylwestrową noc.**

**Od godziny 19 zapewniamy dobrą muzykę
oraz konkursy z nagrodami. W tym roku jednym
z przebojów który tańczył będzie cały rynek
będzie „ASEREJE” zespołu Las Ketchup.**

**Dla stałych bywalców nie zapomnimy o MAKARENIE.
Kilka minut przed północą życzenia do wszystkich
zgromadzonych w rynku i mieszkańców skieruje
wójt Kazimierz Korman**

**oraz dyrektor RCTiDK Kazimierz Dudzik.
Całość muzycznie oprawi już po raz czwarty
Krzysztof Chmielowski.**

**Serdecznie zapraszamy
od 20 – 2 w nocy**

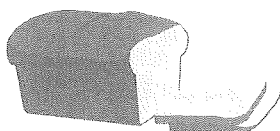
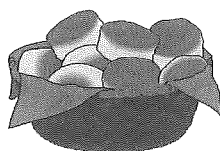
PIEKARNIA „LUCYNKA”



Bogusław Salamon
32-841 Filipowice 134
tel./fax (014) 66 36 189

*Piekarnia „Lucynka” poleca pieczywo
wysokiej jakości zachowując
przy tym dwudziestoletnią tradycję.
Oferta nasza oprócz tradycyjnych wyro-
bów wzbogacona jest w pieczywo niskokal-
oryczne, wyroby półcukiernicze oraz różnego
rodzaju bułeczki.*

TERAZ TAKŻE WYROBY CUKIERNICZE



**Serdecznie zapraszamy
do zakupu naszych wyrobów
ŻYCZYMY SMACZNEGO**

**Bank Spółdzielczy Rzemiosła
w Krakowie, odd. w Zakliczynie.**
Tel. 0-14 6653419, fax 6653697.

Bank Spółdzielczy w Zakliczynie to firma, która posiada niemałe tradycje bankowe (rok założenia 1904 do 1998r samodzielnie, natomiast od 11 99 jako oddział Banku Rzemiosła w Krakowie. Bank oferuje: kredyty preferencyjne dla rolników. Kredyty na działalność gospodarczą dla rzemieślników. Obsługę rachunków bankowych, osób prowadzących działalność gospodarczą. Prowadzenie rachunków oszczędnościowo rozliczeniowych dla pracowników i rencistów. Przyjmujemy wpłaty za energię elektryczną, gaz, telefony. Bank czynny jest codziennie, w naszych ofertach każdy znajdzie coś dla siebie. Bank jest placówką nowoczesną i skomputeryzowaną zatrudniającą załogę z dużym doświadczeniem zawodowym i pracy bankowej.

Nasz Bank Twoim Bankiem!

***Zapraszamy do korzystania
z naszych usług.***

Redakcja „Głosiciela” pragnie poinformować wszystkie osoby, oddające materiały do druku, że terminem ostatecznym ich dostarczenia jest 5 dzień każdego miesiąca przy rękopisach i 10 dzień każdego miesiąca w przypadku materiałów oddawanych na dyskietce. Materiały otrzymane po tych terminach ukażą się w kolejnym wydaniu „Głosiciela”. Materiały należy składać w Redakcji „Głosiciela” w budynku ratusza.

CENNIK OGŁOSZEŃ

1/4 strony 50 zł

1/2 strony 100 zł

cała strona 200 zł

Głosiciel: Zakliczyński Magazyn Informacyjno-Kulturalny
Wydawca: Regionalne Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie
Redagują: Redaktor Naczelny: Krzysztof Chmielowski
Współpraca: K. A. Dudzik,
I. Kaczor, O.W. Szczerba
Foto: Stanisław Kusiak, Krzysztof Chmielowski
Adres do korespondencji: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1
fax. (014) 66 53 445; tel. (014) 628 3330, 628 3331
Najszybszy kontakt z redakcją: 0 601 744 690.

E-mail: rctidk@poczta.onet.pl

WWW: www.zakliczyn.z.pl

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza AR Dziedzic
32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel. 68 61 470.

**Kolegium redakcyjne stanowią członkowie
Zarządu SPiRG w Zakliczynie.**

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, listów oraz tekstów autoryzowanych.

ajwiększy lokal
a terenie Gminy
a powierzchnia
potańczyć na
d niemal dwóch
zac naprzeciw
wocześnia swój
żliwość z racji
rozrywkowej,
ostały okna, a
ąc niezmiernie
je, od 10 lipca
kańców i gości
zatrudniając
z długoletnim
wego zdarzenia
ące śniadania,
a jarskie, dania
wy regionalne
, także desery.
w centrum
ałe jedzenie,
zez znanych
nia oraz miła i
rania dyskotek
e konkursy z
rzy zapewniają
wielu rodzajach
cji świetlnej, a
resie jesienno
powrócić do
ez organizację
selnych, kapel
otów, łącznie z
„Jagiellonka”
owanie w niej
l, imienin oraz

RESTAURACJA „JAGIELLONKA” ZAPRASZA

Właściciel: Wilhelm Ciepielowski
Zakliczyn ul Jagiellońska Tel. 6653481



DYSKOTEKA SYLWESTROWA

OD 20.00 DO RANA

- pokaz sztucznych ogni
- wspaniąta kuchnia z gorącymi daniami
- wiele atrakcji



**BRAMY
GARSTA**

GARAŻE

**SYSTEMY
OGRODZEŃ**



tel. 014 67 90 900
http://www.legbud.pl
e-mail: legbud@legbud.com.pl

PIWA, NAPOJE, WODA MINERALNA
32-840 Zakliczyn, SŁONA 93, Tel. (014) 66 53 556

F.H.U. „AGROTECH-G”

ZAKLICZYN - RYNEK 6 TEL. 014 665 34 17
zaprasza FAX: 014 665 31 40

GS „SCH” ZAKLICZYN
ul. Spokojna 1, tel. 665 34 06, 665 34 91

Piekarnia „Lucynka”

Piekarnia „LUCYNKA” Filipowice, 32-840 Zakliczyn, tel. 663 61 89

Spółdzielnia Pracy Budownictwa

MURBET

33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2
tel. (014) 626 86 64, 626 85 84, fax (014) 626 89 67
Prezes: (090) 370 244

Betoniarnia Zakliczyn: (014) 66 534 26
Żwirownia Janowice: (0603) 206 595

Spółdzielnia Produkcjno-Usługowa

ZAKPOL

32-840 ZAKLICZYN
ul. Grabina 6
Tel./Fax (014) 66 53 484,
66 53 321

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie oddział w Zakliczynie
Tel. (014) 66 53 419, Fax 66 53 697

**NASZ BANK
TWOIM BANKIEM**